

Gazeta Ziemska

MIESIĘCZNIK SAMORZĄDOWY POWIATU KOSZALIŃSKIEGO



Będzino



Biesiekierz



Bobolice



Manowo



Mielno



Polanów



Sianów



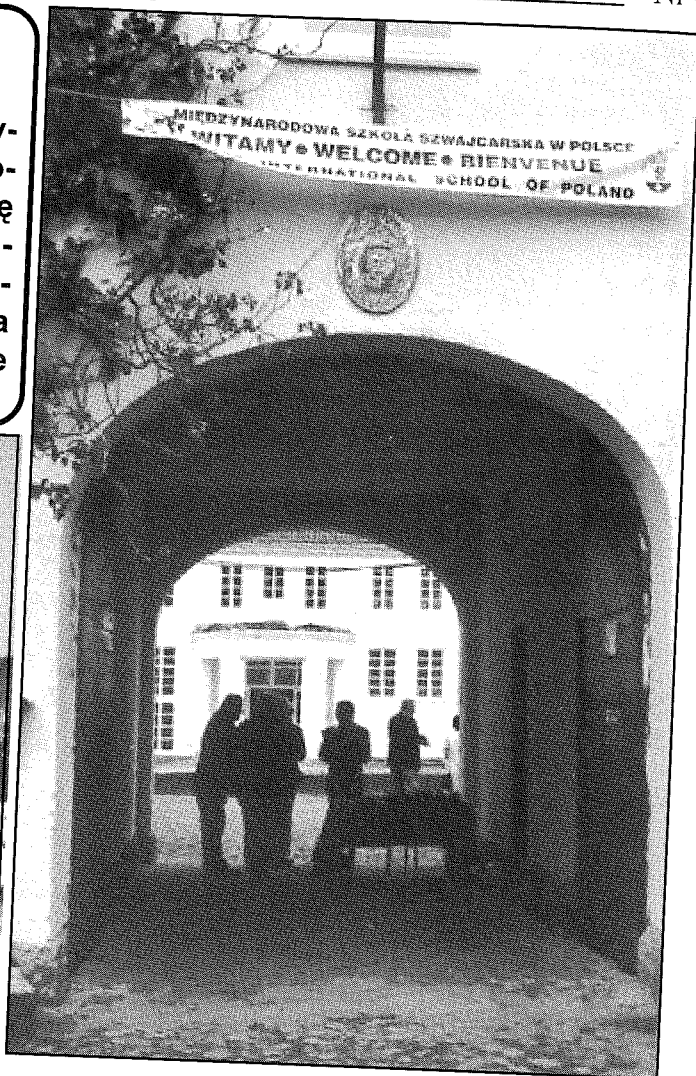
Świeszyno



Samorząd do prywatyzacji ?	3
Zwierzchnia dyrektora	7
Kroniki gmin	9-16
Nie tylko po przygodę	18
Diabły madonny, krasnale	19
Słowniczek koszaliński	21

Od traktorów do elity

Wietrzno - niegdyś szkolono tu traktorystów. Potem nie działo się nic. 4 maja uroczyste otwarto Międzynarodową Szkołę Szwajcarską. Początek nauki we wrześniu. Twórca i dyrektor Szkoły, Antoni Jodła, zapowiada wysoki poziom nauczania równy elitarnemu Eaton, za też elitarne pieniądze.



W numerze:

- Nasza sonda 4
- Absolutorium
pod sztandarem 5
- Polska - Białoruś 6
- Zwierzenia dyrektora 7
- Egzamin skonsumowano 8

Kroniki gmin:

- Będzino 9
- Biesiekierz 10
- Bobolice 11
- Manowo 12
- Mielno 13
- Polanów 14
- Sianów 15
- Świeszyno 16

- Rowerem w ruch 17
- Nie tylko po przygodę 18
- Diabły, madonny,
krasnale 19
- Etymologiczny
słowniczek
koszaliński 21
- Kapelusz sołtysa 21
- Bramki
dla Kowalskiego 22
- Będzie europejsko 22
- Twoje zdrowie
w twoich rękach 23

Gazeta Ziemska

Miesięcznik Samorządowy
Powiatu Koszalińskiego

Wydawca:

Starostwo Powiatowe,
Koszalin, ul. Raclawicka 13

Rada Redakcyjna:

Piotr Górnak, Eugeniusz Kié, Henryk Paejan,
Zbigniew Stefański, Ryszard Wątroba,
Edward Wojtalik

Zespół Redakcyjny:

Jerzy Banasiak, Barbara Bawiec, Hilary
Kubsch, Zbigniew Michta (redaktor naczelny),
Jerzy Żelazny

Druk:

Wydawnictwo "Feniks"
Na okładce: Herb naszego powiatu

SAMORZĄD DO PRYWATYZACJI ?



Samorząd gminny nie jest kapitałową spółką prawa handlowego. Jego celem nie jest maksymalizacja zysków i zarabianie na czym się da, tylko coraz lepsze zaspokajanie potrzeb lokalnych społeczności.

Podkreślam tę wynikającą z prawa zasadę ponieważ widzę jak jest ona wypaczana, głównie na poziomie gminy. Prominentnych działaczy samorządowych, tych z lewa i z prawa, ogarnia amok prywatyzowania wszystkiego co stoi i leży.

Nie chodzi mi tu o tworzenie jednoosobowych spółek skarbu gminy, bo to ma sens, usprawnia działanie jednostek komunalnych, a przy tym nie zmienia właściciela. Niepokoją mnie jedynie te plany prywatyzacyjne, które zakładają sprzedaż tych jednostek w całości lub w większościowym pakiecie. W efekcie gminy tracą wpływ na te jednostki, bardzo ważne dla zaspokajania potrzeb lokalnych społeczności.

W prywatne ręce trafiają zakłady energetyki cieplnej, komunikacji miejskiej, oczyszczania miasta, zaopatrzenia w wodę i gospodarki ściekami itp. A więc zakłady użyteczności publicznej, z których usług musi korzystać każdy mieszkaniec.

Gminy, podejmując takie decyzje, uzasadniają: "Prowadzenie tych usług dużo kosztuje, nie mamy pieniędzy na ich dosprzętowanie, podmioty te są kapitałochłonne, więc musimy je sprzedać, wtedy będzie to kłopot prywatnego właściciela."

To prawda, ale prywatny właściciel nie będzie bez końca dokładał do tego interesu i w pewnym momencie jako monopolista np. dostarczający ciepło lub wodę do naszych domów podniesie cenę na swoje usługi. Kto więc zapłaci za te zmiany? Mieszkańcy, czyli członkowie samorządu. To jest paranoja, nie po to samorząd przecież powstał.

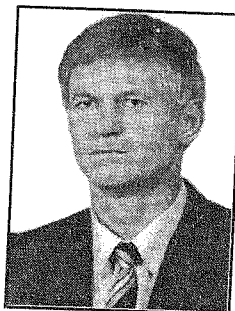
Prywatyzacja nie może być celem samym w sobie, tylko środkiem do poprawy efektywności gospodarowania.

Co będą robić, za co brać, całkiem duże pieniądze wójtowie, burmistrzowie, prezydenci, pracownicy samorządowi, wreszcie radni kiedy wyzbędą się całego mienia komunalnego?

Przypomnę: mienie komunalne ma służyć gminom do coraz lepszego i możliwie taniego zaspokajania potrzeb lokalnych społeczności. Gmina nie musi zarabiać na tych usługach. Pracownicy samorządowi biorą pieniądze właśnie za organizowanie tej działalności w taki sposób, aby była ona efektywna, w miarę tania i zabezpieczała bieżące i przyszłościowe interesy mieszkańców. Działanie inne jest sprzeniewierzeniem idei samorządności i służy nabijaniu kabzy prywatnym osobom. Z tym nie mogę się zgodzić. Apeluję więc do kolegów samorządowców - nie tylko z SLD - opamiętajcie się, bądźcie wierni ideom samorządu. W przeciwnym razie, już niedługo, jedynym mieniem komunalnym jakie Wam zostaną będą wasze gabinety.

Edward Wojtalik


 Nasza sonda

**Zapytaliśmy radnych Rady Powiatowej:
-jakie nadzieje wiązały się z chwilą objęcia funk-
cji radnego, a jakie okazały się realne**


Działalność radnych rozpoczęła się od ukonstytuowania na pierwszej i wyboru na drugiej sesji organów powiatu. Nastąpił okres pracy zespołu osób, których zadaniem było przejęcie zadań i majątku powiatu, zorganizowanie pracy, obsadzenie stanowisk kierowniczych i skompletowanie za-

logi Starostwa. Był to czas wyę-
żonej pracy przede wszystkim Starosty. Pozostali człon-
kowie Zarządu Powiatu i radni poświęcili się poznawaniu
wszystkich aspektów związanych z realizacją przejętych
zadań i kompetencji. Okazało się, iż nie jest to łatwe.
Ustawodawca, określając zadania i kompetencje rad po-
wiatowych, dał niewiele samorządności ograniczając fi-
nanse. Budżety pierwszych dwóch lat działania powiatu
oparte są po stronie dochodów o dotacje i subwencje,
oraz niewielkie dochody własne - w sumie 3% budżetu.
Przy zwiększającej się w ciągu dwóch lat ilości zadań
przekazywanych przez administrację rządową nie idzie
za tym zwiększenie środków finansowych. A problemów
jest wiele.

Pośród mnogości zadań, dotyczących funkcyj-
nowania samorządu powiatowego najważniejszymi są
kwestie społeczne, ekonomiczne, bezrobocie, infrastru-
ktura drogowa, organizacja starostwa, dochody i wydatki
powiatu. Są to sprawy dotyczące nie tylko radnych, ale
przede wszystkim mieszkańców powiatu. Samorząd po-
wiatowy jest organizmem zapewniającym właściwy roz-
wój regionu, i mimo tego, iż nie ma przełożenia na samo-
rząd gminny we wzajemnych relacjach, stara się współ-
pracować w celu zaspokajania potrzeb lokalnych spo-
łeczności.

Należy postawić zasadnicze pytanie: na ile reali-
zując zadania wynikające z ustaw jesteśmy w stanie, jako
samorząd, wykonać ciężący na nas obowiązek?. Odpo-
wiedź jest prosta: ile pieniędzy - tyle samorządności. I w
tej odpowiedzi zawiera się cała filozofia działania rady i
zarządu powiatu. Krótką kołdrą, w którą zostaliśmy przez
państwo wyposażeni, nie da się okryć całego ciała. Jest
to w naszym odczuciu największa bolączka samorządu,
która nie pozwala na realizację zadań wynikających z
potrzeb powiatu. Możliwości są ograniczone, szczegól-
nie w zakresie bezrobocia, które w ostatnim czasie znacz-
nie wzrosło, stanowiąc istotne zagrożenie dla stabilności
ekonomicznej rodzin dotkniętych tą sytuacją. Są obsza-
ry działalności, w których osiągamy sukcesy, ale są rów-
nież dziedziny życia społecznego, z którymi nie może-
my sobie do końca poradzić i oczekujemy w tej sprawie
szerszego współdziałania z administracją rządową, gmi-
nami i przedsiębiorcami.

Ryszard Osiowy

Obecna kadencja pracy samo-
rządu jest moją pierwszą. Długo
zastanawiałam się nad kandydo-
waniem w wyborach samorządo-
wych do Rady Powiatu. Moje po-
jęcie o pracy w samorządzie było
bardzo ogólne i dotyczyło szcze-
bla gminnego, a funkcjonowanie
powiatu i jego samorządu znałam
tylko z teorii.

Ostateczną decyzję o kandydowaniu do Rady Po-
wiatu podjęłam po wielu przemyśleniach. Doszłam do
wniosku, że właśnie praca w samorządzie daje możli-
wość realnego wpływu na to, co dzieje się wokół, a po-
nadto jest ciekawą drogą do własnego rozwoju. W swej
pracy planowałam skupić się głównie na działalności zwią-
zanej z rozwiązywaniem problemów społecznych i oświa-
ty. W związku z powyższym moje wyborcze hasło nie
mogło brzmieć inaczej niż "Chcę pomagać innym".

Czy moje oczekiwania związane z pełnieniem funk-
cji radnego okazały się realne? - i TAK i NIE. Jako czło-
nek Zarządu Powiatu i Komisji Oświaty mam przecież
realny wpływ na decyzje związane ze sprawami społecz-
nymi (i nie tylko). Polityka wobec samorządów wyraźnie
ogranicza możliwości Rady Powiatu, ograniczając "pole
manewru" do minimum. Brak jest swobodnej możliwości
dysponowania środkami finansowymi (które - jak dosko-
nale wiemy - decydują w zasadzie o wszystkim). Szko-
da. Centralne sterowanie budżetem jest może z punktu
widzenia "Warszawy" jedyne i słuszne, ale czy na pewno
skuteczne i celowe ??? Gratuluję wciąż dobrego samo-
poczucia wszystkim, którzy z wysokości swoich wygod-
nych siedzisk usiłują udowodnić, że wiedzą lepiej od
innych, jakie potrzeby występują w powiecie "gdzieś tam
na końcu kraju...". Ogdórne sterowanie budżetem sa-
morządów to największe ograniczenie samorządności. I
to jest moje największe rozczarowanie, co nie oznacza
że praca "w powiecie" nie daje satysfakcji. Myślę, że dzięki
tak wyjątkowemu, jak obecna Rada Powiatu, zespołowi
ludzi zorganizowaliśmy nieźle funkcjonujący powiat za-
pominając o politycznych podziałach, tam gdzie liczyć
się powinno tylko dobro mieszkańców naszego powiatu.
Przede mną jeszcze kilkanaście miesięcy pełnienia funk-
cji radnego. Postaram się, by moja praca służyła nie tyl-
ko moim wyborcom, ale wszystkim, którym mogę po-
przez sprawowanie mandatu i pełnienie funkcji wicedy-
rektora Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie pomóc.

Wszystkich zainteresowanym ewentualnym kon-
taktem zapraszam w każdy poniedziałek w godzinach
15 - 16 do siedziby starostwa przy ul. Raclawickiej 13 -
pokój 120, gdzie pełnię dyżur jako radna i członek za-
rządu powiatu.

Mirosława Zielony

Absolutorium pod sztandarem

Najpierw, powstawszy z miejsc, radni usłyszeli rotę ślubowania, odczytaną przez **Eugeniusza Kicia**: *"Uroczycie ślubując rzetelnie i sumiennie wykonywać obowiązki wobec Narodu Polskiego, strzec suwerenności i interesów Państwa Polskiego, czynić wszystko dla pomyślności Ojczyzny, wspólnoty samorządowej powiatu i dobra obywateli, przestrzegać Konstytucji i innych praw Rzeczypospolitej Polskiej"*

-Ślubuję -odpowiedziała **Elżbieta Góral**, nowa radna z Będzina. Zająła miejsce po zmarłym **Ryszardzie Rawskim**. Pod koniec sesji weszła w skład Komisji Rolnictwa i Leśnictwa.

Spośród 22 punktów porządku obrad 18 sesji Rady Powiatu (25 kwietnia) najistotniejszymi były:

- sprawozdanie Przewodniczącego Zarządu z wykonania budżetu Powiatu Koszalińskiego za rok 2000;
- projekt uchwały w sprawie udzielenia absolutorium Zarządowi Powiatu za 2000 rok.

Przypomnijmy.

Na początku ubiegłego roku przyjmując budżet 2000, zaplanowano dochody w wysokości 27 mln 499 tys. 526 zł. W ciągu roku - głównie z tytułu subwencji i dotacji wzrosły do 36 mln 331 tys. 351 zł. Zaplanowano wydatki w wysokości 36 mln 299 tys. 392 zł. Wydano 35 mln 812 tys. 935 zł.

Nadwyżka roku 2000 i nierozdysponowana część roku 1999 wyniosły łącznie 1 mln 407 tys. 366 zł.

Uczciwa charakterystyka gospodarki finansowej mogła być tylko jedna i co najmniej dobra.

Komisja Rewizyjna Rady Powiatu, po dokonaniu całościowej oceny postanowiła 28 marca:

1. Ocenić wykonanie budżetu w 2000 roku - pozytywnie.
2. Złożyć wniosek do Rady Powiatu o udzielenie absolutorium Zarządowi Powiatu."

W komentarzu do uzasadnienia wniosków zapisano:

"... Komisja Rewizyjna (...) stwierdza,

że budżet roku 2000 realizowany był zgodnie z zasadami gospodarki finansowej (...) w zakresie realizacji dochodów i wydatków nie stwierdzono nieprawidłowości (...) Jest to zasługa Zarządu Powiatu, pracowników finansowych Starostwa oraz dyrekto-

szce pomocowe. Zdaniem radnego efekty mogły być lepsze, zgodnie z oczekiwaniami mieszkańców powiatu.

Zarządzono głosowanie:

- 20 radnych bez wahania udzieliło Zarządowi absolutorium,



Róża dla nowej radnej, Elżbiety Góral od przewodniczącego Rady - Eugeniusza Kicia

ów jednostek organizacyjnych."
I dalej:

"Komisja pragnie zauważyć, że brak jest w dalszym ciągu środków finansowych na remonty i inwestycje w poszczególnych jednostkach. Brak tych środków uzupełniany był dochodami własnymi. W dalszym ciągu obniżane są subwencje i dotacje oświatowe, przeznaczone na działalność placówek opiekuńczo-wychowawczych, co przy wzroście zadań powoduje olbrzymie trudności w ich prowadzeniu."

Regionalna Izba Obrachunkowa w Szczecinie odpowiedziała, że *"opiniuje pozytywnie wniosek Komisji Rewizyjnej Rady Powiatu Koszalińskiego w sprawie udzielenia absolutorium Zarządowi Powiatu w Koszalinie z tytułu wykonania budżetu Powiatu za 2000 rok."*

Nim doszło do głosowania radny **Jan Głodny**, doceniając właściwą gospodarkę finansową, zarzucił Zarządowi Powiatu, że nie dołożył on wszystkich starań, pomnażających dochody lub pozyskujących fundu-

- żaden nie był przeciw tej decyzji,
- 10 radnych wstrzymało się od głosu.

Pytanie: jakie racje przesądziły o takim właśnie wyniku głosowania? Odpowiedź zna każdy z nas.

Radnym pozostał obowiązek zaaprobowania (lub nie) przygotowanej przez Zarząd propozycji podziału nadwyżki budżetowej.

Oto ona:

- na opiekę społeczną - 705 tys. 940 zł, (w tym dla domów pomocy społecznej - 425 tys. zł, na Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie - 129 tys. zł)
- na ochronę zdrowia - 250 tys. (głównie na zakup karet dla Pogotowia Ratunkowego)
- na utrzymanie dróg powiatowych - 148 tys. zł,
- dla placówek oświatowych - 145 tys. zł,
- dla Powiatowego Ośrodka Dokumentacji Geodezji Kartograficznej - 120 tys. zł,
- na promocję Powiatu - 20 tys. zł,
- na kulturę fizyczną i sport - 10 tys. zł,

dokończenie na str. 6

dokończenie ze str. 5

- na działalność kulturalną - 8 tys. zł,

Sprzeciwów i zastrzeżeń nie było. Rada Powiatu oficjalnie uchwaliła zaproponowany jej podział nadwyżki.

W innym punkcie obrad Rada przyznała 10 tys. zł. na zakup zestawu reanimacyjnego i monitora dla Stowarzyszenia "Kardiopuls".

Wreszcie radni ustanowili herb i flagę Powiatu Koszalińskiego (przedstawiony na okładce). Dyskusje nad projektami i nad sugestiami Komisji Heraldycznej z Warszawy trwały kilka miesięcy. Wyjaśnijmy, że osiem złotych gwiazdek na sztandarze to osiem koszalińskich gmin.

Zdecydowano jeszcze o uzupełnieniu składu Komisji Porządku Publicznego. W jej skład wszedł **Ryszard Osiowy**.

Dobiegła końca część uchwałodawcza. Ale na finał pozostały ciekawe, choć nie konieczne optymistyczne, informacje.

Jedną z nich była odpowiedź **Piotra Kołodziejczyka**, podsekretarza stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej, na zarzuty przewodniczących rad powiatu o nie dofinansowanie programów aktywnego przeciwdziałania bezrobociu. Oto dwa istotne fragmenty:

"Sytuacja finansowa Funduszu Pracy w 2000 roku była wyjątkowo napięta (...). Wynikała ona ze znacznie wyższej od założonej w ustawie budżetowej na 2000 rok liczby zasiłków wypłacanych dla bezrobotnych, zasiłków przedemerytalnych i świadczeń przedemerytalnych (...) w wyższej od planowanej wysokości (...) realizacja w pełnym zakresie wszystkich zobowiązań Funduszu Pracy nie była możliwa."

Konkretnie w naszym koszalińskim przypadku: z przyznaných na 2001 rok 2 mln 600 tys. zł trzeba było przeznaczyć na spłatę ubiegłorocznych zobowiązań w pierwszej kolejności wobec gmin. Na tegoroczne - za przeproszeniem - aktywne formy zwalczania bezrobocia Powiatowemu Urzędowi Pracy w Koszalinie pozostało ok. 900 tys. zł.

"Jednocześnie chciałbym za-

pewnić - pointuje sekretarz stanu - że Rząd przywiązuje szczególną wagę do problemu przeciwdziałania bezrobociu i jego negatywnych skutków".

Co widać, słycać i czuć.

Była i lepsza wiadomość. List do **Ryszarda Gontarka**, dyrektora Specjalnego Ośrodka Szkolno - Wychowawczego w Bobolicach.

"Rad jestem że mogę spełnić przesłaną prośbę i przekazać kierowanemu przez Pana Ośrodkowi trzy komputery w ramach programu "Internet w Szkołach - Projekt Prezydenta RP." Czynię to w pełnym przekonaniu, że sprzęt ten zostanie właściwie wykorzystany, w czym utwierdzają mnie informacje, jakie otrzymałem na temat działalności Ośrodka."

Podpisał: **Aleksander Kwaśniewski**.

I jeszcze taka, podana przez radnego Sejmiku Samorządowego, **Andrzeja Żebrowskiego**, że Polaków dostanie 400 tys. zł na realizację swoich inwestycyjnych zamiarów.

Natomiast posłanka **Zofia Wilczyńska**, poinformowała pisemnie, że jej interpelacja skierowana do Marszałka Sejmu, **Macieja Płażyńskiego**, dotycząca modernizacji drogi krajowej numer 11 (Koszalin - Piła - Poznania) - nie doczekała się jeszcze odpowiedzi.

Obrady sesji trwały - z przerwami - 4 treściwe godziny. Scenerię ozdobiły wielkanocne produkty. Nie były przeznaczone do spożycia.

(zetem)

Polska - Białoruś

W dniach 19 - 20 maja bieżącego roku w Mielnie odbędzie się Forum Samorządowo - Gospodarcze Województwa Zachodniopomorskiego Polska - Białoruś.

Organizatorem Forum jest Konwent Powiatów Województwa Zachodniopomorskiego, przy współorganizacji Koszalińskiej Agencji Rozwoju Regionalnego i Koszalińskiej Izby Handlowo - Przemysłowej.

Ze strony białoruskiej uczestniczyć w spotkaniu będzie **Michał Aleksiejczyk** Konsul Generalny Republiki Białorusi, przedstawiciel Izby Handlowo - Przemysłowej z Brześcia oraz przedsiębiorcy.

Główną ideą tego spotkania - mówi **Edward Wojtalik** Starosta Koszaliński, przewodniczący Konwentu Powiatów Województwa Zachodniopomorskiego - jest nawiązanie kontaktów handlowych między przedsiębiorcami obu stron oraz partnerskich stosunków między samorządami i instytucjami okołobiznesowymi.

W programie pierwszego dnia przewidujemy przedstawienie zasad obrotu towarowego z Białorusią w świetle obowiązujących przepisów prawa celnego, przedstawienie możliwości rozwoju i kooperacji firm w Polsce i na Białorusi oraz rozpoczęcie forum dyskusyjnego na ten temat.

Drugiego dnia spotkania nastąpi uroczyste podpisanie umowy partnerskiej pomiędzy Izłą Handlowo - Przemysłową z Brześcia i Koszalińską Izłą Przemysłowo - Handlową. Zostaną także przedstawione aspekty prawne utworzenia i działalności firm z udziałem kapitału zagranicznego "joint - venture" w Polsce i na Białorusi oraz nastąpi kontynuacja rozpoczętej misji handlowej.

Jesteśmy pewni, że będzie to dobry początek owocnej współpracy.

Barbara Bawiec

Jak chwycił linijkę, jak machnął...!

Mała, ale Wspaniała - napisał w ankiecie na temat szkoły w Starych Bielicach jeden z rodziców. Czy to pełne zachwytu stwierdzenie kryje w sobie ziarno prawdy? Na ile może być reprezentatywne dla ogółu mieszkańców, tych oczywiście, którzy posyłają swoje dzieci do tutejszej szkoły? Czy słuszne jest twierdzenie, dość często powtarzane na temat szkół, "wiejska, znaczy gorsza"? Artykuł ten jest próbą znalezienia odpowiedzi na te i inne pytania związane ze szkołą w ogóle, w szczególności zaś kreśli obraz szkoły w Starych Bielicach, która, być może, mała jest tylko pod względem zajmowanego miejsca.

Zwierzzenia dyrektora

Kto się zna na szkole?

Odpowiedź jest jedna: wszyscy! Dlatego o szkole można mówić wszędzie, wszędzie i zawsze.

Z moich obserwacji wynika, że najlepiej zorientowani są mechanicy samochodowi i sprzedawcy w sklepach spożywczych. To właśnie wśród nich rodzą się najbardziej śmiałe koncepcje. Od nich powinni pobierać nauki dyrektorzy szkół, pedagodzy i nauczyciele. Nigdzie indziej nie można spotkać sądów bardziej kategorycznych, jednoznacznych i klarownych. To od nich dowiemy się: "Ten, to dopiero był nauczyciel! Jak chwycił linijkę, jak machnął, jak trafił mnie w łeb! Do dziś pamiętam, ile jest sześć razy sześć! Jak to ile? Przecież mówię, że czterdzieści."

Opinie te mają jedną wspólną cechę: trudno je weryfikować. Nikt nie dyskutuje o podstawowych prawach fizyki, łatwo bowiem zauważyć, że jabłko spada w dół a nie odwrotnie i jakkolwiek oryginalność rozważań nie wchodzi w grę. Ze szkołą ma się sprawa inaczej: każda opinia oparta jest na subiektywnym odbiorze rzeczywistości i nie może zostać dopasowana do żadnego obiektywnego wzorca, z tej prostej przyczyny, iż on po prostu nie istnieje.

Zachodzi tutaj pewien paradoks: aby choć trochę znać się na pedagogice, trzeba długoletnich, systematycznych studiów, aby wygłaszać na ten temat swoje racje, nie trzeba wiedzieć nic. Ot, chociażby można rzucić od niechcienia: "Taka mała szkoła musi być deficytowa!", wprowadzając w totalne osłupienie dyrektora szkoły, który akurat nie zdążył ukryć się przed przypadkowym rozmówcą. Sytuacja ta jest autentyczna i po dzień dzisiejszy zastanawia mnie, na czym owa deficytowość miałaby polegać! Mogę jedynie snuć przypuszczenia, że chodzi tu o sytuację, w której do szkoły trafia geniusz, a opuszcza ją debil!

Dochodzi wtedy do wielu przekłamań, a obraz szkoły wykreowany przez środowisko może mieć niewiele

wspólnego ze stanem faktycznym. Jak zatem traktować obiegowe opinie na temat szkoły? Jedno jest pewne: nigdy nie da się uniknąć ocen środowiskowych. Szkoła istnieje dla społeczności lokalnej i każdy ma prawo do jej oceny, oczywiście w ramach przyjętych norm chroniących ludzką godność. Dyskusja i wspólne dochodzenie do kompromisów wydają się być rozwiązaniami najważniejszymi, aczkolwiek stwierdzenie to nieomalże ociera się o truizm.

Zatem nie bójmy się ocen, nawet tych - w naszym mniemaniu - niesprawiedliwych i krzywdzących. Być może są one wynikiem naszej - nauczycielskiej - oceny jakiegoś dziecka, oceny postrzeganej przez jego rodzica jako niesprawiedliwa i krzywdząca.

Z czego wynika fakt, iż opinie obiegowe tak bardzo różnią się między sobą? Innymi słowy,

kto nie lubi szkoły?

Pytanie to może wywołać niejednen uśmiech, wszak wiadomo, niekiedy do szkoły jest pod górkę. W tym wiekowym porzekadle tkwi jednak wielka prawda: chodzi bowiem o niespełnienie oczekiwań wobec szkoły.

Obraz szkoły tworzą trzy podmioty: uczniowie, rodzice i nauczyciele. Tym drugim zależy na jak najlepszych osiągnięciach własnych dzieci, dzieciom - aby być najlepszymi, nauczycielom - aby dzieci były najlepsze. Gdzie zatem problem i skąd mogą brać się jakiegokolwiek konflikty i odmienne sądy, skoro wszyscy, jak widać, są tak zadziwiająco jednomyślni w swoich oczekiwaniach? Otóż te oczekiwania tylko z pozoru są jednakowe. Uczniowie zdolni i ich rodzice będą przejawiali większą aktywność w licytowaniu swoich wymagań. W ich ocenie szkoła może jawić się, jako mało kreatywna, zaniedbująca potrzeby dziecka. Podobnie rzecz miałaby się z rodzicami dzieci mniej uzdolnionych, z tym tylko, że oczekiwaliby oni czegoś na kształt świętego spokoju, powtarzając przy każdej nadarzającej się okazji, iż mimo zdwojonych wysiłków całego grona pedagogicznego, nie wykształci-

my wybitnego matematyka, polonisty, biologa - w zależności, z jakiego przedmiotu dziecko ma problemy i jakiego akurat nauczyciela udało się zdybać na korytarzu. Prawdziwy jednak kłopot zaczyna się wtedy, gdy nauczyciel, miast odpuścić sobie dalsze ambitne plany wychowania geniusza, wyciąga kryteria ocen i udowadnia rodzicom, że ocena, która wzbudziła wątpliwości, jest sprawiedliwa. W swojej karierze nauczyciela miałem jeden właśnie tego typu przypadek, a że skończył się on obopólną zgodą całej trójki - to jest ucznia, rodzica i nauczyciela, pozwolę go sobie opisać.

Otóż trafił kiedyś do nas uczeń z Poznania. Miły i sympatyczny młody człowiek uczęszczał do klasy ósmej, która liczyła wtedy, jeżeli dobrze pamięć, szesnaście osób. Nie ukrywam również, że trafił na młodego, ambitnego nauczyciela, który nie związany obowiązkami domowymi przejawiał wielką aktywność w wymyślaniu różnego typu sprawdzianów, klasówek i innych form uprzykrzania szkolnego tycia. Nasz bohater zakończył pierwszy semestr oceną niedostateczną. Oczywiście, miałem przyjemność od razu poznać jego mamę, która również nie kryła zdziwienia, gdyż jej syn zawsze miał czwórki! Tu z kolei ja wyraziłem swoje zdziwienie, nietrudno bowiem się domyśleć, że owym ambitnym nauczycielem byłem ja sam.

Po konfrontacji z chłopcem, dowiedzieliśmy się, że w klasie liczącej czterdzieści dwie osoby, nie jest to wielką sztuką. Aby załagodzić napiętą atmosferę, stwierdziłem, że jeszcze nic straconego, przedstawiłem wymagania na ocenę dostateczną i rozstaliśmy się w przyjaźni. I tak stało się również pod koniec roku. Trójka była oceną zasłużoną, zaś mój uczeń, odbierając świadectwo, stwierdził: "Wie pan, myślałem, że z wieśniakami poradzę sobie bez problemów". Warto dodać, że w tym stwierdzeniu nie czułem ani cienia złośliwości. Odebrałem je raczej jako chęć usprawiedliwienia się i - może nie najlepiej pomyślany - komplement.

Istotną i niebagatelną cechą

naszej szkoły w Starych Bielicach jest brak anonimowości.

Uczniowie są dobrze znani, znane są ich problemy związane z nauką, niekiedy problemy pozaszkolne. I tu należy wrócić do kwestii różnic w ocenie szkoły. Brak anonimowości jest niemalże cechą konieczną dla prawidłowego funkcjonowania szkoły, jednak może się kojarzyć z nadmierną ingerencją ze strony nauczycieli w sprawy prywatne. Nic bardziej błędnego. Nikt nie będzie nachodził rodziców, jeżeli oni sobie tego nie życzą i udzielali rad komuś, kto nie ma ochoty ich słuchać.

Brak anonimowości wiąże się ze spadkiem zachowań agresywnych. Może to mało chwalebne dla całego rodu ludzkiego, ale grupy o dużym stopniu anonimowości są skłonne do agresji nieukierunkowanej: bezmyślnej dewastacji, bezsensownej brutalności.

Co zatem kreuje obraz szkoły?

To oczywiście: opinie! Ta sama szkoła w różnych środowiskach miałaby różną opinię. Co zatem stanowi o jej jakości? Otóż,

miarą jakości jest zadowolenie.

Stwierdzenie to nie jest tak bardzo przewrotne, jakby na pozór się wydawało. Wielokrotnie wyrażamy swoje zdanie na temat jakości różnych usług. Mówimy: "Ten mechanik jest znakomity! Jestem bardzo zadowolony!". "Fryzjerka jest doskonała! Czuję się świetnie!" W taki sposób stawiamy znak równości między jakością wykonywanej usługi a swoim zadowoleniem. Zresztą, nie może być inaczej. Dziwnie brzmiałaby wypowiedź: "Wspaniały fachowiec! Jestem wściekły! "W tej pralni zniszczyli mi płaszcz! To cudownie!" Czy rzeczywiście, można tę teorię zastosować do szkoły, gdzie jak wiadomo, różne są wobec niej oczekiwania? Oczywiście! Szkoła pełni trzy funkcje: dydaktyczną (uczy), wychowawczą (wychowuje) opiekuńczą (zapewnia opiekę i bezpieczeństwo). Wszystkie muszą być na wysokim poziomie są jednak pewne wymagania wobec szkoły, które ZAWSZE będą wobec szkoły kierowane:

- poczucie bezpieczeństwa,
 - poszanowanie godności,
 - sprawiedliwość oceniania,
 - życzliwość,
 - dobre relacje między nauczycielami.
- Rodzic będzie miał pretensje typu: "Jedynka!? Przecież on w domu czyta na pięć!" Nikt jednak nie powie: "Nie biją mego syna na przerwach? A to szkoda!"

Jest jeszcze jedna sprawa, którą chcę zasygnalizować osobno: każde dziecko pragnie być docenione i tego same-

go pragnie jego rodzic.

Twierdzę, że wszystkie te wymagania nasza szkoła w pełni realizuje. Aby się o tym przekonać, przeprowadzono ankietę, której treść dotyczyła współpracy wychowawcy z rodzicami, poruszała jednak wiele innych spraw związanych ze szkołą. Wzięło w niej udział 80 osób na 109 uczniów, jednak większość rodziców ma więcej niż jedno dziecko. Przedstawienie pełnych wyników ankiety zajęłoby zbyt wiele miejsca, pozwolę sobie jednak niektóre z punktów przedstawić.

I tak na pytanie: Czy Państwa zdaniem Wasze dziecko czuje się bezpiecznie w szkole? Tak - odpowiedziało 51 ankietowanych, nie zawsze - 29, nie - 1.

Czy jest sprawiedliwie oceniane? Tak - 46, najczęściej tak - 32, rzadko - 6, nie - 0 (!)

Czy jest zadowolone z pracy nauczycieli? Tak - 53, tak, ale nie z pracy wszystkich nauczycieli - 27, trudno powiedzieć - 3, nie - 0 (!).

Oceny pracy wychowawców przedstawiają się przykładowo:

63 - mam poczucie, że z wychowawcą mogę się dobrze porozumieć, 57 - jestem zadowolony(a) z kontaktów z wychowawcą, 54 - darzę zaufaniem wychowawcę mojego dziecka (!). Zatem,

euforia?

Nie. Wszyscy, dzieci, rodzice i nauczyciel, zgodnie stwierdzili, że jeżeli chodzi o wyposażenie szkoły w pomoce dydaktyczne nie jesteśmy na szczycie. Na szczycie? Sytuacja raczej jest odwrotna i pozostaje jedynie powtarzać sobie motyw z fraszki Leca: "Spadliśmy na samo dno, ale... słuchaj, ktoś puka od

spodu!"

Można by opowiedzieć jeszcze jedną anegdotę, której jestem twórcą i jednocześnie uczestnikiem.

Nauczycielka: Przysłałam po jedynie dostępną pomoc naukową w szkole... Dyrektor: Proszę bardzo, kreda leży na półce...

Zatem, gwoli sprawiedliwości, należy zadać pytanie:

Czy komputer jest konieczny?

Bezwzględnie, tak! Świat niesie za sobą wiele zagrożeń cywilizacyjnych, jednak produkt technologicznego rozwoju stworzone zostały po to, aby służyć ludziom i tego, między innymi, powinna uczyć dzieci szkoła.

Chcę jeszcze powiedzieć o jednym: obraz szkoły tworzą żywi ludzie.

Na nic nie zda się supernowoczesne wyposażenie sali komputerowej, jeżeli nie będzie w niej pracował człowiek, który nie potrafi zainteresować swoją osobowością!

O szkole można w nieskończoność. Mam świadomość, że sygnalizuję jedynie niektóre problemy. Mam też nadzieję, że będę jeszcze kiedyś miał okazję wypowiedzieć się na ten temat. Do szkoły w Starych Bielicach chodzi dwóch moich synów. Młodszy z nich spytał mnie kiedyś:

-Tato, idziemy jutro do szkoły?

-Tak.

-To świetnie! Uwielbiam naszą szkołę! Uwielbiam zerówkę! Uwielbiam naszą panią!

Coś niesamowitego!

Marek Wawrzacz
Dyrektor szkoły

CKU BONIN

EGZAMIN SKONSUMOWANO

W roku szkolnym 1996/1997 w Centrum Kształcenia Ustawicznego im. Wincentego Witosa w Boninie dokonano naboru do Technikum Żywności i Gospodarstwa Domowego na podbudowie szkoły podstawowej. Była to szkoła nowa. Pilotaż powierzono 12 szkołom w Polsce, między innymi szkole w Boninie. Na liście obecności w klasie I było 41 uczniów, którzy chcieli zdobyć zawód technik żywności i gospodarstwa domowego. Nie wszystkim się powiodło. Do klasy programowo najwyższej doszło 27 uczniów.

Oni właśnie 5 kwietnia przystąpili do egzaminu dyplomowego. W ciągu pięciu lat zdobywali wiedzę i umiejętności praktyczne w szkolnej pracowni technologicznej pod czujnym okiem nauczycieli i w zakładach gastronomicznych, w których odbywali część zajęć praktycznych oraz praktyki zawodowe. 19 uczniów zdecydowało się na zadanie praktyczne. Przygotowali przyjęcie okolicznościowe i potrawy. Był to pierw-

szy w naszej szkole egzamin praktyczny z zakresu żywienia. Była też okazja do spotkania młodzieży z władzami powiatu, oświaty, przedstawicielami zakładów gastronomicznych, gronem pedagogicznym i rodzicami. Pokaz prac i degustacja potraw wypadły znakomicie i smakowicie.

Przybyli na spotkanie przedstawiciele zakładów gastronomicznych mogli ocenić umiejętności, jakie zdobyli ich podopieczni. Uczniowie pod koniec kwietnia przystąpią do egzaminu z wiedzy teoretycznej.

Małgorzata Nowak i Renata Szos również powinny być obecne w dniu egzaminu. Było to niemożliwe, ponieważ wcześniej zostały laureatkami szkolnych eliminacji XXV Olimpiady Wiedzy i Umiejętności Rolniczych i w dniach 5-7 kwietnia zdobywały indeksy w eliminacjach okręgowych tej olimpiady. Wróciły z indeksami. Gratulujemy.

Barbara Frankowska
Anna Franczak

SESJA RADY GMINY

23 marca w Urzędzie Gminy w Będzinie odbyła się sesja poświęcona - pracy Komisji ds Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych - służby zdrowia na terenie Gminy Będzino - pracy Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej.

Teresa Dębiec złożyła sprawozdanie z działalności komisji i realizacji programu za rok 2000. Przybliżyła skalę problemów na terenie Gminy Będzino i potrzebę profilaktyki.

Zapoznała zebranych z celowością wydatkowania środków "kapslowych" na zadania związane wyłącznie z uzależnieniami i szeroko pojętą pracą profilaktyczną.

Sprawozdanie z działalności Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej na terenie Gminy Będzino przedstawiła doktor Alfreda Szwedek- Dyrektor tych placówek.

Na terenie gminy są dwa Ośrodki Zdrowia - w Będzinie i w Dobrzycy.

Na dzień dzisiejszy mamy pełen limit pacjentów i chcąc zwiększyć ich liczbę trzeba by zatrudnić dodatkowego lekarza w porozumieniu z Kasą Chorych.

Jeżeli chodzi o stronę finansową Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej to za rok 2000 przedstawiała się następująco;

-DOCHODY wynosiły 448 750,74 złotych

- KOSZTY działalności 413 035,03 złotych

-ZYSK na 30.12.2000r 35 715, 71 złotych

Zysk jest w rzeczywistości zasobem niezbędnym do ciągłości pracy zakładu w miesiącu styczniu i lutym czyli do dnia przekazania przez Kasę Chorych pierwszej

KRONIKI GMIN BĘDZINO

transzy za rok 2001.

W roku 2000 wykonano wiele remontów i napraw, zakupiono meble do biura, telefony komórkowe, fax i aparat telefoniczny, podgrzewacze wody, glukometr, program komputerowy i inne.

O zdrowiu i opiece społecznej

- Uruchomiono też gabinet stomatologiczny w Dobrzycy, zatrudniono lekarza - specjalistę z zakresu rehabilitacji. Lekarze pełnią całodobowe dyżury również w niedziele i święta, kontynuowane są wizyty domowe.

Sprawozdanie z działalności Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej za rok 2000, przedstawiła Joanna Żurawska - kierownik tej placówki.

Zapoznała wszystkich z kryteriami podziału środków finansowych, możliwościami i zakresem pomocy oferowanej przez G.O.P.S. Przewodniczący komisji Oświatowo-Społecznej stwierdził, że coraz mniej osób może liczyć na pomoc socjalną. Dzieje się tak dlatego, że chociaż zwiększa się grono potrzebujących pomocy, jak i upraw-

nionych do jej otrzymania to nie przybywa środków na jej udzielenie. Mówiąc krótko: zakres zadań jakimi obarczona gmina jest odwrotnie proporcjonalny do środków finansowych przekazywanych gminom przez państwo.

Takie działanie odbija się bardzo niekorzystnie zarówno na oczekujących pomocy, jak i na pracownikach którzy stają niejednokrotnie przed problemem komu i w jakiej wysokości przyznać pomoc.

Rada Gminy podjęła następujące uchwały:

1. w sprawie określenia regulaminu powołania komisji konkursowych na stanowiska dyrektorów gimnazjów samorządowych na terenie gm. Będzino.

2 w sprawie wprowadzenia zmian w budżecie gminy 2001.

Budżet gminy na 2001 rok, po dokonanych zmianach, zamyka się po stronie;

1. Dochodów kwotą 11 145 291 złotych w tym; dotacja celowa na zadania zlecone i powierzone gminie 727 235 złotych

2. Wydatków kwotą 11 055 291 złotych w tym; wydatki na zadania zlecone i powierzone gminie 727 235 złotych

Policja w przedszkolu



We wszystkich przedszkolach samorządowych na terenie Gminy Będzino odbyły się spotkania sierż. szt. Macieja Majewskiego z Zespołu Dzielnicowych w Mielnie, któremu towarzyszył szkolony pies policyjny. Dzieci miały możliwość obejrzenia psa, wykonywanie przez niego poleceń i komend.

Miały też możliwość posiedzieć w policyjnym radiowozie, obejrzeć kasetę - jak bronić się przed atakiem psa, zapoznać się z pracą policji, sprzętem policyjnym

... i ksiądz biskup



Przedszkole Samorządowe w Dobrzycy odwiedził ksiądz biskup Paweł Cieślak - przedstawiciel Diecezji Koszalińsko - Kolobrzeskiej.

Rozliczenie 2000 roku

Na sesji w dniu 27 kwietnia Zarząd Gminy przedstawił wykonanie budżetu gminy oraz wykonanie planu finansowego zadań zleconych za 2000 rok. Sprawozdanie zamyka się następującymi kwotami:

1. Dochody ogółem - plan 11.008.593 zł, wykonanie 10.777.762 zł, w tym dotacja na zadania zlecone - plan 954.940 zł
2. Wydatki ogółem - plan 11.658.169 zł, wykonanie 11.408.571 zł, w tym wydatki na zadania zlecone - plan 923.143 zł
3. Budżet zamyka się wynikiem 630.809 zł, stanowiącym niedobór budżetowy

Urząd Stanu Cywilnego w Będzinie w miesiącu marcu odnotował; - 7 urodzeń (w tym; 4 dziewczynki i 3 chłopców), 4 zgony, 2 śluby

KRONIKI GMIN BIESIEKIERZ

Rok 2000: co? Gdzie?

W roku 2000 wykonano wiele remontów i modernizacji obiektów komunalnych oraz dróg gminnych m.in.;

1. Remonty dróg gminnych

Zakres prac obejmował: równanie dróg równiarką mechaniczną, profilowanie drogi uzupełnienie ubytków, wałowanie - zakresem tym objęto 49 km dróg żuźlowych (wszystkie drogi gminne żuźlowe) - prace były wykonane systemem zleconym pod nadzorem GSTiK. W trakcie roku drogi naprawiano własnym sprzętem w miarę posiadanych możliwości i posiadanego żuźla. W okresie letnim naprawiano gminne drogi asfaltowe poprzez łatanie dziur w Biesiekierzu, Parnowie przy szkole i w Starych Bielicach przy szkole. Dla bezpieczeństwa mieszkańców i innych użytkowników dróg wycięto porosty przy drogach powiatowych a w szczególności w miejscach niebezpiecznych.

2. Hala Sportowa Biesiekierz.

W ramach prowadzonych prac inwestycyjnych przez GSTiK wykonano drogę pożarową, wokół Hali Sportowej. W zakres prac wchodziły: roboty ziemne, wykonanie podłoża z gruzu, podsypka piaskowa oraz warstwa wierzchnia z destruktu tzn. asfaltu skrobanego. Materiały dostarczano na plac budowy własnym sprzętem, który wykorzystywano również do utwardzania warstwy wierzchniej drogi poprzez wałowanie. W ramach prowadzonych prac wykonano bramę wjazdową na teren boiska oraz naprawiono ogrodzenie.

W budynku Szkoły Podstawowej w Biesiekierzu prowadzono prace remontowo-adaptacyjne dostosowujące salę w-f na sale lekcyjne, urządzono pomieszczenia na szatnię, wykonano zadaszenie nad wejściem do szkoły. Układano kostkę brukową przy wejściach do Hali Sportowej i Szkoły oraz wykonano odwodnienie placu przed szkołą. Wymieniono oświetlenie korytarzy szkoły na parterze i piętrze.

3 Budynek Urzędu Gminy.

Wykonano adaptację pomieszczeń mieszkalnych na potrzeby Urzędu na I piętrze/prowadzono również prace adaptacyjne i modernizacyjne innych pomieszczeń biurowych. Prace są kontynuowane w bieżącym roku w miarę posiadanych możliwości finansowych.

4. Hydrofornie i ujęcia wody.

Wykonano remont hydroforni w Świeminiu- polegający na wymianie urządzeń hydroforowych, instalacji elektrycznej i kontrolnej, wykonano remont

całego budynku.

Cieszyn - remont kapitalny budynku, malowanie urządzeń oraz ogrodzenie terenu wokół strefy ochronnej hydroforni. Dokonywano bieżących remontów urządzeń i budynków w pozostałych hydroforniach zgodnie z przepisami i wymogami sanitarnymi.

5. Gazociąg

Kraśnik - Nosowo - Warnino.

Systemem własnym wykonano wykopy długości 3,5 km pod układany gazociąg tj.: 30% wartości wszystkich wykopów

6. Świetlica wiejska Świemino.

Remont pomieszczeń w obiekcie w tym; wymiana instalacji elektrycznej podtynkowej, naprawa tynków, wykonanie ścianek działowych w pomieszczeniach W-C, prace rozbiórkowe. Dalsze prace wykonywane są systemem zleconym przy pomocy GSTiK w transporcie i zaopatrzeniu w materiały oraz pozostałe prace instalacyjne zgodnie z potrzebą i w uzgodnieniu z wykonawcą.

7. Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej (Centrum Opieki Społecznej i Zdrowotnej)

Remont i adaptacja pomieszczeń wg potrzeb i uzgodnień z administratorem obiektu.

Uporządkowanie terenu wraz z ułożeniem kostki brukowej przy dźwigu osobowym, wykonanie schodów wejściowych do GOPS wraz z zadaszeniem i wiatrołapem, ścianki działowe na parterze i piwnicy w celu zmiany funkcji pomieszczeń zgodnie z potrzebami kuchni GOPS.

8. Budynek Warsztatu Naprawczego Biesiekierz.

Remont dachu - 100% krycia, naprawa i uzupełnienie tynków zewnętrznych, wymiana rynien dachowych i rur spustowych.

Naprawiono również pozostały sprzęt tj.: ciągniki, przyczepy, kosiarki rotacyjną, który jest niezbędny do transportu materiałów budowlanych, prac drogowych, bieżącego utrzymania boisk i terenów zielonych. Sprzątano i utrzymano w należytym porządku cmentarze komunalne. Zajmowano się selektywną zbiórką odpadów. Wykonano wiele różnych prac mających na celu utrzymanie w należytym porządku innych urządzeń i terenów będących własnością komunalną gminy (przystanki, chodniki, place itp.).

Decyzje Zarządu

Na ostatnim posiedzeniu Zarządu Gminy w dniu 29 marca br. najważniejszymi tematami były:

1/ przyjęcie sprawozdania z wykonania budżetu gminy za rok 2001 oraz z wykonania planu finansowego zadań zleconych za 2000.

Sprawozdanie zamyka się następującymi kwotami;

- dochody ogółem na plan 7.484.953,00
wykonanie - 7.212.257,00

- wydatki ogółem na plan 8.822.908,00
wykonanie - 8.260.009,00

w tym: realizacja planu finansowego zadań zleconych:

- dotacja planowana 1.125.586,00

wykonanie - 1.113.075,00

- wydatki plan 1.125.586,00

wykonanie - 1.112.897,00

Sprawozdanie wraz z częścią opisową przedłożono Komisji Rewizyjnej oraz Regionalnej Izbie Obrachunkowej O/ Koszalin

2/ przyjęcie zmian w budżecie gminy na rok 2001 tj.:

- zwiększenie dochodów budżetu gminy o kwotę 44.067,00 tytułem zwiększenia dotacji celowych z budżetu państwa na dodatki mieszkaniowe i dotacji z funduszy celowych - kombatanckich

- zwiększenie wydatków budżetu gminy o kwotę 44.067,00 z przeznaczeniem na:

świadczenia społeczne - dodatki mieszkaniowe - 40.355,00 zł.
zasilki dla podopiecznych - 3.300,00 zł.
zakup materiałów i wyposażenia (dz. 853 rozdz. 85395 § 4210) - 412,00 zł.

3/ uchwały w sprawie przekazania w najem lokali użytkowych stanowiących mienie komunalne gminy

Komisja Rewizyjna Rady Gminy po zbadaniu wykonania budżetu za rok 2000 - postanowiła ocenić pozytywnie jego wykonanie i wnioskować o udzielenie absolutorium Zarządowi Gminy.

W gospodarowaniu gminnymi środkami finansowymi Komisja Rewizyjna nie stwierdziła nieprawidłowości. Wysoko ocenia zrealizowany już zakres zadań inwestycyjnych i wnioskuje o kontynuowanie starań w pozyskiwaniu dodatkowych środków finansowych na ten cel.

Komisja wnioskuje o konsekwentne kontynuowanie starań w pozyskiwaniu dodatkowych środków finansowych na kontynuację zadań inwestycyjnych oraz konsekwentne egzekwowanie zobowiązań podatkowych i opłat.

Przewodniczący Rady Gminy wyznaczył termin sesji absolutorijnej Rady Gminy na dzień 23 kwietnia 2001 r. W tym dniu Zarząd Gminy otrzymał absolutorium.

Z obrad Zarządu Miejskiego

Zarząd Miejski podjął uchwałę w sprawie nabycia, w drodze komunalizacji, nieruchomości stanowiących własność Skarbu Państwa, dotyczy to szczególnie budynków w których znajdują się Ochotnicze Straże Pożarne.

Zarząd zdecydował również o:

- powołaniu komisji ds. komunalizacji na rzecz gminy Bobolice nieruchomości zabudowanych, niezabudowanych stanowiących własność Skarbu Państwa,
- dofinansowaniu spotkania Gminnego Stowarzyszenia Kobiet Wiejskich - 200 zł,
- dofinansowaniu konkursu Wielkanocnego organizowanego przez Ośrodek Dworactwa Rolniczego w Koszalinie - 200 zł,
- sprzedaży nieruchomości położonych na terenie gminy Bobolice,
- dofinansowaniu organizacji konkursu "Radio znad Wilii" organizowanego przez Radio Koszalin 500,00 zł,
- dofinansowania zakupu kosiarki do trawy dla Rady Sołectkiej w Kłaninie - 450,00 zł.

W skrócie

W sali narad Urzędu Miejskiego odbyło się spotkanie przedstawicieli Rad Rodziców i Komitetów Rodzicielskich ze wszystkich szkół z terenu miasta i gminy Bobolice z zastępcą burmistrza Krystianem Grodkiem. Była możliwość wymiany poglądów na tematy organizacji oświaty na terenie gminy. Wiceburmistrz odpowiadał na wszystkie pytania, związane z gminną oświatą, obiecał, że tego typu spotkania będą się odbywać w miarę możliwości i potrzeb.

Spotkali się też przedstawiciele Poradni Psychologicznej - Pedagogicznej z Koszalina oraz wiceburmistrz Krystian Grodek. Tematem spotkania było omówienie wzajemnej współpracy. Wstępnie podjęto decyzję że psycholog i pedagog będzie przyjeżdżał do Bobolic dwa razy w miesiącu. Miejsce i czas spotkań będą ustalone później.

Docierały dobre wiadomości. Jedną z nich jest przyznanie przez wojewodę zachodniopomorskiego dotacji celowej na dofinansowanie "Budowy Szkoły Podstawowej w Dargini w kwocie 99.000,00."

KRONIKI GMIN

BOBOLICE

Z obrad Rady Miejskiej

Burmistrz Ireneusz Kozłowski odbiera gratulacje i wspaniały kosz czerwonych róż od radnych i przewodniczącego RM J. Kowalskiego

Pod koniec lutego **Ireneusz Kozłowski** odebrał w Człuchowie nagrodę. Niezależna Kapituła Regionalnego Tytułu "**Człowiek Roku Pomorza Środkowego**" uznała go za "Burmistrza Roku 2000. Patronat nad konkursem sprawuje **Aleksander Kwaśniewski** - Prezydent RP.

W związku z tym Sesja Rady Miejskiej rozpoczęła się od wręczenia burmistrzowi Ireneuszowi Kozłowskiemu kosza róż.

Ireneusz Kozłowski, nie krył zadowolenia z faktu iż radni doceniają jego zaangażowanie i działanie.

Rada pojęła uchwałę w sprawie zmian w budżecie gminy na 2001 rok, a było to spowodowane wprowadzeniem dodatkowych środków na dodatki mieszkaniowe.

W związku z tym iż gminę nie stać na ponoszenie coraz większych kosztów remontu mieszkań komunalnych, na wniosek Zarządu Miejskiego Rada podjęła uchwałę w sprawie sprzedaży mieszkań komunalnych, zajmowanych przez dotychczasowych najemców. Można uzyskać zniżki nawet do 95% wartości mieszkania.

Gminna Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych jest komisją z poza Rady, nie może otrzy-

mywać za swoją pracę diet. Podjęto uchwałę w sprawie zmiany regulaminu GKRPA. Obecnie członkowie będą otrzymywać wynagrodzenie, a nie jak dotychczas dietę za konkretnie wykonaną pracę.

Ponadto podjęto uchwałę w sprawie zatwierdzenia Gminnego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej na 2001 rok. Część środków finansowych będzie przeznaczona na :

- ochronę wód
- ochronę powierzchni ziemi,
- ochronę przyrody,
- edukację ekologiczną
- inne wydatki, między innymi zakup pojemników na śmieci.

Prace opiniodawcze komisji Rady Miejskiej związane z lokalną strategią rozwoju Miasta i Gminy Bobolice na lata 2001 - 2006 trwały do końca lutego. Wynikiem prac komisji była uchwała RM przyjmująca strategię rozwoju gminy.

Dane z USC

Pomimo, że w nazwie miesiąca marca występuje literka "r" (a to prawdopodobnie przynosi szczęście), zawarto tylko jeden związek małżeński. Urodziło się 5 dzieci, zmarło 5 osób.

KRONIKI GMIN MANOWO

Zarządowi - tak
24 kwietnia 2001 roku na sesji Rady Gminnej w Manowie jednogłośnie podjęto uchwałę w sprawie udzielenia Zarządowi Gminy absolutorium z tytułu rozpatrzenia sprawozdania z wykonania budżetu za 2000 rok.

Las, jezioro i taki spokój...

10 kwietnia w Urzędzie Gminy odbył się pisemny przetarg nieograniczony na trzyletnią dzierżawę Ośrodka Wypoczynkowego "RADEW". Wpłynęły dwie oferty. Wybrano ofertę Grażyny Kuśmierz.

- Jakie ma Pani doświadczenie w prowadzeniu tego typu ośrodków i czy coś ulegnie zmianie?

- 12 lat temu rozpoczęłam pracę w Ośrodku "CZAPLA" w Mostowie, a od 4 lat prowadzę ten ośrodek w Rosnowie. Nie boję się pracy. Wiem, że stoję przed trudnym zadaniem, ponieważ wymagania turystów są coraz wyższe. Mam pewne pomysły, które być może usprawnią działalność ośrodka. Na własny koszt wykonuję modernizacje i remonty poszczególnych domków. Ważne jest zdanie gości. Oni muszą, odczuć, że jest inny gospodarz. Odnowiam pomieszczenia i wykonuję prace pielęgnacyjne na terenie całego ośrodka. Minimalnie podniosę opłaty, ale chcę też uatrakcyjnić, chociażby wizualnie "mój" ośrodek. Wrażenia estetyczne są bardzo ważne w czasie odpoczynku.

- Uczniowie Szkoły Podstawowej często korzystali z usług ośrodka. Odbywały się spotkania klasowe, ogniska z okazji różnych uroczystości. Czy możemy jeszcze na to liczyć?

- Nic się nie zmienia. Myślę, że nasza współpraca będzie się rozwijała. Będę nieodpłatnie udostępniać ośrodek na potrzeby szkół podstawowych, gimnazjum oraz przedszkoli z terenu, gminy w celu organizowania imprez okolicznościowych jak również na potrzeby Urzędu Gminy. Jestem osobą kontaktową, lubię ludzi, a roześmiane i bez troskie dzieci to piękny widok. Choćby czasami były niesforne, ale takie ich prawo. Rok rocznie przyjeżdża już do nas młodzież z Wrocławia na obozy wakacyjne. Poza tym chętnie przyjmuję "zielone szkoły" ze stolicy. Były już wstępne rozmowy.

- Wiadomo, że turystów trzeba czymś przyciągnąć. Jakie atrakcje czekają

gości, którzy przyjadą do Pani?

Największą jest położenie Ośrodka. Teren jest bardzo urokliwy. Dookoła las, jezioro, kort tenisowy i cisza. Zapewniłam miłą obsługę. Turyści zbierają grzyby, suszą je i są dumni ze swoich okazów, które często wiozą do domu. Są i tacy, którzy przyjeżdżają do nas od kilku lat. Na nich zawsze czeka cała moja rodzina. Pamiętamy o sobie również po wakacjach. Na każde święta, imieniny czy inne uroczystości otrzymujemy bardzo dużo życzeń. Dla stałych gości mąż często smaży naleśniki. Wszystkim smakują. Cała moja rodzi-

na wkłada serce w ten ośrodek, a ja kocham moją pracę. Gości przyjmuję od maja do końca października. Jeżeli ktoś będzie miał ochotę przyjechać poza sezonem chętnie przyjmę i w razie potrzeby wstawię dwa grzejniki. U nas nie tylko lato, ale również wiosna, jesień, a nawet zima jest piękna. A piękno otaczającego nas świata, pozytywnie nastawia do życia. Poprzez to często odnosimy mniejsze lub większe osobiste sukcesy. Serdecznie wszystkich zapraszam

*Dziękuję za rozmowę
Elżbieta Parchmowicz*

KALENDARZ IMPREZ STOWARZYSZENIA PRZYJACIÓŁ
KOLEJKI WĄSKOTOROWEJ NA 2001 R.

NAZWA DZIAŁANIA	TERMIN	MIĘJSCE	UWAGI
Majówki z „CIUCHCIA” pod nazwą „Z EKOLOGIA NA TY”	Maj	Bonin Manowo Rosnowo	• Ogniska • Jazda konna • Gry i zabawy • Ekologiczna wycieczka ed.
32 Rajd Pieszy Szlakiem Kwitnącego Żarnowca - jako współorganizator	Maj	Manowo	Organizator W.K.T.P. „SŁOWINSKY”
Kontynuacja imprez pod nazwą „Z EKOLOGIA NA TY”	Czerwiec	Nadleśnictwo. Manowo Rosnowo	Zajęcia prowadzone przez leśniczych
„LATO-2001” • Dzień Dziecka • Spływy Kajakowe • Imprezy turyst. - kult.	Czerwiec Lipiec Sierpień	Rosnowo Manowo	Teren rekreacyjny UG Manowo
Rajd szlakiem zwiniętych torów Koszalin - Manowo - Naclaw	Sierpień	Manowo Naclaw	UG Manowo UG Polanów UM Koszalin
Zakończenie sezonu letniego 2001	01-02 wrzesień	Rosnowo	Ośrodek UG Manowo
Mistrzostwo Pomorza Środkowego w jeździe drewną na czas	04-05 sierpień	Dworzec Kolejki	UM Koszalin SP Koszalin
Koordinowanie współpracy szkół Koszalina z Nadleśnictwem Manowo	Cały rok	Koszalin Manowo	Przydzium Rady SPKW
Wycieczki i rajdy piesze pn. „OD STACJI DO STACJI”	Cały rok	Cała 30 km trasa	UG Manowo UG Bobolice UG Polanów UM Koszalin
Wycieczki rowerowe	Cały rok	Sianów Bobolice Świeszyno Polanów Manowo Koszalin	Centrum w Wyszwicie
Zbiorowe wyjazdy na grzybobranie	Sierpień Wrzesień Październik	Bobolice Manowo Polanów Świeszyno Tychowo	Dojazd kolejką

Osoba do kontaktów: Jan Zaleski, w godz. 10⁰⁰ - 16⁰⁰ Tel 0-602 405 506

Zdrowie najważniejsze

Mieszkańcy naszej gminy i okolicznych miejscowości, można rzec, mają szczęście. W 1994 roku, na mocy porozumienia podpisanego z Urzędem Gminy w Mielnie, w Domu Pomocy Społecznej powstała baza zabiegowa. Strony zobowiązały się partycypować w kosztach utrzymania placówki. Urząd Gminy zatrudnia, na dwóch etatach, wykwalifikowanych rehabilitantów. Aktualnie są to: mgr rehabilitacji Sławomir Rucki i technik fizjoterapii, Małgorzata Matczak.

Dom Pomocy Społecznej udostępnia urządzenia i przyrządy oraz pomieszczenia. Rozwiązanie okazało się trafne. Każdy, kto otrzyma skierowanie, może skorzystać z dobrodziejstw dobrze wyposażonej bazy rehabilitacyjnej. Miesięcznie wykonuje się tu średnio ponad 700 zabiegów fizykoterapeutycznych, takich jak: diadynamik, interdyn, jonoforeza, galwanizacja, elektrostymulacja, laser, pole magnetyczne, ultradźwięki, solux. Ponadto baza posiada wiele urządzeń usprawniających, np. Uniwersalny Gabinet Usprawniania Leczniczego.

Dzięki dobrej woli władz gminy i kierownictwa Domu Pomocy Społecznej, chorym oraz starszym ludziom oszczędzono uciążliwych i kosztownych dojazdów, na rehabilitację, do odległego Koszalina.

Hilary Kubsch

KRONIKI GMIN

M I E L N O

Rada Gminy na swoim XXXIX posiedzeniu omawiała, jak zwykle, sprawy istotne dla gminy i jej mieszkańców. Obrady różniły się jednak zasadniczo od dotychczasowych, ponieważ rozważano możliwość uzyskania przez gminę Mielno statusu uzdrowiska.

O powadze, z jaką władze gminy traktują utworzenie uzdrowiska w Mielnie, świadczą nie tylko profesjonalnie przygotowane materiały, ale fakt, że w obradach uczestniczyli: Grażyna Rosińska - główna specjalistka departamentu organizacji ochrony zdrowia Ministerstwa Zdrowia, Jan Golba - prezes Stowarzyszenia Gmin Uzdrowiskowych, burmistrz Krynicy oraz Józef Naumiuk - zastępca Wydziału Kontroli i Nadzoru Urzędu Wojewódzkiego w Szczecinie.

Utworzenie uzdrowiska w Mielnie, budzi zainteresowanie i szerokie poparcie mieszkańców. Korzyści z tego wynikające są oczywiste. Przez cały rok, według stanu posiadanych miejsc, odpowiadających kryteriom uzdrowiska, mogłoby się leczyć u nas 1200 osób. Dzięki temu zatrudnienie znalazłoby kil-

kuset mieszkańców. Ożywiłby się handel oraz różnego rodzaju usługi.

Aby uzyskać status uzdrowiska, należy spełnić wiele warunków. Poza czystym powietrzem, złożami leczniczymi, trzeba mieć ośrodki dobrze wyposażone w sprzęt i urządzenia do rehabilitacji oraz duże przestrzenie na zie-

leńce, kwietniki, parki, czyste plaże.

Jeżeli wszystkie te kryteria będą speł-

nione, wówczas możemy ubiegać się o status gminy uzdrowiskowej.

Decyzję w sprawie nadania statusu uzdrowiska wydaje Rada Ministrów, po zaopiniowaniu przez Ministerstwo Zdrowia. Daleko idącą pomoc, na etapie ubiegania się o status gminy uzdrowiskowej, zadeklarowała pani Grażyna Rosińska.

Rada Gminy jednogłośnie podjęła uchwałę wyrażającą wolę utworzenia uzdrowiska.

W Polsce jest 41 uzdrowisk. W Niemczech, które posiadają dwa razy więcej ludności niż Polska, uzdrowisk jest 330 !

MIELNO KURORTEM ?**Stypendia dla najlepszych**

Z inicjatywy Stowarzyszenia Forum Samorządowego "Nasza Gmina", utworzono Fundusz Stypendialny dla dzieci i młodzieży z terenu gminy Mielno.

Pierwszymi stypendystami zostali:

Małgorzata Kotowska z Niegoszczy - na wniosek SP w Mielnie, za dobre oceny w nauce i nienaganne sprawowanie - stypendium w wysokości 600 zł (wyplacane w okresie od marca do czerwca 2001 r., po 150 zł miesięcznie);

Patrycja Langer z Sarbinowa - na wniosek SP w Sarbinowie, za dobre oceny w nauce i nienaganne sprawowanie - stypendium w wysokości 400 zł (wyplacane w okresie od marca do czerwca 2001 r., po 100 zł miesięcznie);

Mateusz Ozimek - na wniosek Gimnazjum w Unieściu - za dobre oceny w nauce i nienaganne sprawowanie - stypendium w wysokości 600 zł (wyplacane w okresie od marca do czerwca 2001 r., po 150 zł miesięcznie);

Tomasz Garnicki z Sarbinowa - na wniosek Klubu Sportowego KARATE SEITEDO w Sarbinowie - za osiągnięcia sportowe - stypendium jednorazowe w wysokości 400 zł;

Piotr Bazalak z Mielna - na wniosek Młodzieżowego Klubu Regatowego TRAMP w Mielnie - za osiągnięcia sportowe - stypendium jednorazowe w wysokości 150 zł.

Stypendystom gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów.

Stowarzyszenie apeluje do wszystkich, którzy mogą wspomóc inicjatywę premiowania wyróżniających się i uzdolnionych uczniów, o dokonywanie wpłat na subkonto: Forum Samorządowe NASZA GMINA, PKO BP S.A. I O/Koszalin 10202791-120970005-270-201.

Hilary Kubsch

Czy padnie rekord

Wprawdzie w naszej gminie nie ma jeszcze 100-latków, ale mamy nadzieję, że wkrótce ten sympatyczny rekord stanie się naszym udziałem.

Najstarszą osobą mieszkającą w naszej gminie jest pani Pelagia Ratajczak - urodzona 22 października 1905 roku. Ma jednego syna, czworo wnucząt i siedmioro prawnucząt, z nich najstarszy ma 16 lat. Pani Pelagia zaskakuje pogodą ducha i bardzo dobrym stanem zdrowia. Pomimo tego, że wiele w życiu przeszła: przeżyła obydwie wojny, brała udział w powstaniu wielkopolskim, społecznie pracowała przy odbudowie kraju po II wojnie światowej, przez wiele lat opiekowała się chorą matką, zawsze jest uśmiechnięta. Mówi, że niczego w życiu nie żałuje, bo i tak wszystko, co przeżyła będzie jej zaliczone, gdy przyjdzie jej stanąć przed Panem Bogiem.

Nieco młodszy jest pan Stanisław Karczewski, który ma 94 lata, chyba najstary mieszkaniec Mielna. W młodości mieszkał na Kujawach, we wsi Topólka. W styczniu 1946 r. przyjechał i osiedlił się wraz z całą swoją rodziną. Całe życie pracował jako gospodarz na własnym gospodarstwie, teraz mieszka z jedną ze swych córek.

Pan Stanisław lubi śpiewać i wspominać dawne dzieje. Ten starszy pan wręcz tryska humorem, bardzo lubi towarzystwo - szczególnie pań, jak sam mówi ma u nich duże powodzenie, ale żadnego wzięcia. Nigdy nie palił papierosów, ani nie pił kawy, ale nawet dzisiaj dla lepszego krążenia i humoru wypije mały kieliszek. Pan Stanisław mówi z humorem, że swoje długie życie zawdzięcza... chorobom, bo ma ich kilka, ale żadnej, od której się umiera.

Anna Dudczak

KRONIKI GMIN POLANÓW

Sprzedż pałacu

Ogłoszono przetarg na sprzedaż pałacu, a właściwie jego ruinę, w Domachowie. Cenny jest park otaczający pałac, zabytkowy, założony na początku 19 wieku. Rosną tam drzewa /lipy, klon, kasztanowce, cyprysy i inne/ stupećdziesięcioletnie i starsze. Posesja została wyceniona na 159.500 zł. O szczegółach przetargu można dowiedzieć się z ogłoszenia znajdującego się na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Polanowie.

Dzieciństwo bez przemocy

Rozpoczęła się akcja przeciwko przemocy i krzywdzeniu dzieci, zwłaszcza w domu rodzinnym. Akcją tą kieruje Wanda Zabrocka, kierowniczką Centrum Wspierania Rodziny, wspiera ją Beata Pęczak, pedagog Pogotowia Opiekuńczego w Polanowie. Przewidziano na ten temat debatę na sesji Rady Miejskiej, spotkania z psychologami w placówkach kulturalnych, a w szkołach z rzecznikiem praw dziecka.

Pomoc na miejscu

W Polanowie powstał punkt konsultacyjny Powiatowej Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej. Czynny jest w czwartki w godzinach przedpołudniowych w lokalu Centrum Wspierania Rodziny. Rodzice z dziećmi nie muszą jeździć do Koszalina i ponosić dodatkowych wydatków, lecz skorzystać z porad i pomocy psychologów, pedagoga, doradcy do spraw zawodowości i logopedy na miejscu, w Polanowie.

Lepsza woda

Specjaliści koszalińskiego Ekowdroli opracowali Studium usytuowania na terenie gminy ujęć i stacji uzdatniania wody oraz odprowadzenia ścieków. Studium przewiduje do 2014 roku budowę ujęć i stacji wodnych, które będą zaopatrywać w wodę wysokiej jakości wszystkie miejscowości gminy. Stacje te będą połączone w jeden system i jeśli nastąpi awaria w jednej ze stacji, w wodę odbiorców będą zaopatrywać sąsiednie. Przewiduje się też budowę pięciu grupowych oczyszczalni ścieków. Powstaną też cztery lokalne oczyszczalnie ze względu na konfigurację terenu. Po zrealizowaniu tego planu wszystkie miejscowości gminy będą skanalizowane.

Nowa ulica

Pomiędzy ulicami Polną i Kolejową powstaje osiedle domów jednorodzinnych. Powstała konieczność wytyczenia nowej ulicy. Będzie ona biegła wzdłuż odcinka drogi polnej przechodzącej w ścieżkę. Zarząd Miejski zwrócił się do mieszkańców z prośbą o zgłaszanie propozycji nazwy ulicy. Nazwa zostanie ustalona uchwałą Rady Miejskiej.

Gdzie ten dworzec?

Osoby odwiedzające Polanów trochę się dziwią - są ulice o nazwie Dworcowa, Kolejowa, nie ma jednak ani kolei, ani dworca kolejowego. Oczywiście do 1945 roku kolej istniała, jej szlaki prowadziły w kilku kierunkach: do Polczyna Zdroju, do Sławna i Ustki, do Korzybia. Była też kolej wąskotorowa, słowem - Polanów był małym węzłem kolejowym. Dzisiaj o dawnym istnieniu kolei świadczą wiadukty, mosty z których jeden, tak zwany Czerwony Most, jest atrakcją turystyczną. Malowniczo też są położone niektóre wiadukty, a wśród lasów wiją się nasypy kolejowe, na których od lat przewiduje się urządzenie ścieżki rowerowej, ale jak do tej pory nikt z nich nie korzysta. Tory kolejowe w 1945 roku zostały rozebrane przez tych, co przepędzili stąd Niemców, a po kolei zostały... nazwy ulic.

Z polanowskich lasów na Zachód

Powstaje firma, która latem będzie zajmować się skupem runa leśnego, głównie jagód i grzybów. Tworzy ją Jerzy Puchalski, mieszkaniec Polanowa. Planuje uruchomić na terenie gminy 25 punktów skupu, zatrudnić w sezonie 8 osób do sortowania i transportu owoców lasu. Powędrują one na Zachód, głównie do Niemiec, Danii i innych państw skandynawskich. Jerzy Puchalski przeprowadził negocjacje z przedsiębiorcami z tych państw, by zapewnić sobie odbiorców. Zamierza eksportować również truskawki i inne owoce, o ile znajdzie odbiorców. Głównie jednak nastawia się na skup i eksport owoców runa leśnego. W tym celu w pobliżu swego domu uruchomi chłodnię.

Inicjatywa to cenna - w przedsiębiorstwie znajdzie zatrudnienie kilka osób, wprawdzie tylko sezonowo, ale

to też cenne w gminie o dużym bezrobociu. Będą też mieli gdzie sprzedać efekty swej pracy zbieracze jagód i grzybów.

Przyjadą Duńczycy

Koło "Dzik" Polskiego Związku Łowieckiego skupia 75 osób. Mieszkają na terenie gminy Polanów, kilku w Koszalinie i Miastku. W maju rozpoczęli sezon polowań na sarny i rogacze. Tradycyjnie na polowanie na tę zwierzynę zapraszani są myśliwi z zagranicy. W maju oczekuje się przyjazdu Duńczyków na 3 - 5 dni. Członkowie koła "Dzik" co roku odsprzedają około 30 procent zwierzyny, którą mają odstrzelić, gościom z zagranicy. Nie jest to tylko przejaw gościnności, ale interes, gdyż obcokrajowcy za prawo odstrzału muszą dobrze płacić. Jest to sposób na podreperowanie kasy koła. Ma ono wiele wydatków związanych z wydatkami odszkodowań dla rolników za zniszczenia upraw rolnych, ponosi wydatki na dokarmianie zwierzyny, wspiera finansowo szkoły i inne organizacje.

Świąteczny szampan

"Niech słońeczko zawsze do was śmieje się..." śpiewał zespół "Wrzosi" pracownikom służby zdrowia, których z okazji ich święta zaprosił burmistrz na kawę i lampkę szampana. Były podziękowania, życzenia, kwiaty oraz symboliczna lampka szampana. - Wiem, że w okresie reformy służby zdrowia pracuje się wam ciężko. Jednak mieszkańcy naszej gminy w każdej chwili mogą liczyć na waszą pomoc - powiedział burmistrz, Grzegorz Lipski - czuć się bezpieczni. Za ofiarną pracę, za gotowość w każdej chwili służenia ludziom pomocą, należy wam się uznać i wyrazić podziękowania.

Ujęcie wody w Polanowie

Mieszkańcy Polanowa zaopatrują się w wodę z około stu studni i tyleż hydroforni. Jest to kosztowne, uciążliwe, gdyż hydrofornie często ulegają awarii. Ponadto nie jest możliwe uzdatnianie wody w każdym jej ujęciu. Jest więc pilne rozpoczęcie budowy centralnego ujęcia wody dla całego miasta, stacji uzdatniania wody i likwidacja lokalnych studni. Przygotowana została dokumentacja oraz gmina otrzymała pozwolenie na budowę. W budżecie gminy na ten cel w bieżącym roku zarezerwowano kwotę 200 tysięcy złotych. Została ona powiększona sumą 400 tysięcy złotych otrzymaną z funduszy Banku Światowego przyznanej przez Wojewódzkie Biuro Wdrażania Programów w Szczecinie. Wkrótce zostanie ogłoszony przetarg na budowę ujęcia i stacji uzdatniania wody zgodny z wymogami Banku Światowego.

Jerzy Żelazny

Decyzje Zarządu

Do najważniejszych spraw, które Zarząd rozpatrzył należą:

- podpisanie umowy z Zakładem Oświetlenia Drogowego "Północ" w Karlinie w sprawie eksploatacji nowych punktów świetlnych wybudowanych przez gminę,
- przystąpienie do remontu dwóch sektorów widowni na stadionie miejskim w Sianowie.
- upoważnienie Zakładu Budżetowego Administracja Budynków Komunalnych do zakupu siedzisk a następnie do ich montażu, do zakupu ławek i krzeseł do sal lekcyjnych w Gimnazjum Gminnym za 5.900 zł.,
- przyjęcie projektu uchwały Rady Miejskiej w Sianowie w sprawie ustalenia stawek opłat na wywóz odpadów komunalnych; po negocjacjach z PGK Sp. z o.o. w Koszalinie maksymalna cena za wywóz odpadów komunalnych wynosi 26 zł / m3 netto ,
- uchwalenie układu wykonawczego budżetu gminy Sianów na 2001 rok ,
- zatwierdzenie zasad korzystania z obiektu sportowego przy ul. Strzeleckiej 11
- decyzja o wyposażeniu budowanej hali sportowej i towarzyszących pomieszczeń w elektroniczny system alarmowy,
- przyjęcie projektu uchwały Rady Miejskiej w Sianowie w sprawie przystąpienia do współpracy z gminą Wöhrden z Republiki Federalnej Niemiec .

Harcerze z Gimnazjum Gminnego w Sianowie pod dowództwem opiekuna i drużynowego druha **Piotra Potomskiego** w dniach 30/31 marca odbyli zajęcia w Komendzie Hufca Koszalin. Szkolenie trwało całą noc i jego głównym celem było przygotowanie kandydatek i kandydatów do przyrzeczenia. Przyrzeczenie wieńczy okres prób harcerki i harcerza.

Piętnastogodzinne spotkanie wypełnione było co do przysłowiowej minuty. Nie było mowy o śnie i bujaniu w obłokach. Była to trudna próba dla drużyny. Nie wszyscy zdali ją celująco, ale większość spisała się znakomicie. Do trudnych konkurencji przygotowywał harcerzy, a później surowo oceniał, przyboczny druha **Marcin Chreptowicz**. Zajęcia nocne zintegrowały zastępy pokazując ich mocne i słabe strony. Zastępowi druha **Sebastian Błoński** i druha **Konrad Kuzio** mieli mnóstwo zadań i to niełatwych. Harcerze podzielili się swoimi wrażeniami:

KRONIKI GMIN SIANÓW

RIO ocenia na "5"

Sprawozdanie z wykonania budżetu gminy Sianów za 2000 rok zostało zaopiniowane przez Regionalną Izbę Obrachunkową Ocena bardzo dobrze. Oto niektóre fragmenty uchwały Składu Orzekającego RIO:

" Dochody budżetowe zostały wykonane w 95,8 % planu co stanowiło kwotę 14.961.815 zł . Wydatki budżetowe wykonano w kwocie 17.010.237zł, co stanowi 95 % planu . Wykonanie wydatków w poszczególnych działach klasyfikacji budżetowej przebiegało w granicach wielkości uchwalonych przez Radę . Nie stwierdzono przypadków przekroczenia planu wydatków na koniec opiniowanego okresu . Na realizację zadań z zakresu administracji rządowej przekazanych ustawowo w budżecie Gminy Sianów zaplanowano dotacje na poziomie 1.400.172 zł.. Została ona wykonana w wysokości 1.369.260 zł. Powyższa kwota w całości została wydatkowana. Część opisowa sprawozdania szczegółowo omawia realizację dochodów i wydatków , wykonanie zadań inwestycyjnych , wynik finansowy, działalność jednostek organizacyjnych a także środków specjalnych i GFO-SiGW .

Zarząd Miasta i Gminy otrzymał absolutorium. Tylko jeden radny wstrzymał się od głosu.

Wizyta w gminie Wöhrden

9-osobowa delegacja Sianowa gościła z wizytą w miejscowości Wöhrden położonej na północy Niemiec. Oprócz przedstawicieli władz samorządowych z przewodniczącym Rady Miejskiej, burmistrzem, wiceburmistrzem do Wöhrden pojechali przedsiębiorcy z gminy Sianów: Gabriela Gawarecka-Harat, Krzysztof Modliński i Mirosław Rutkowski.

.W spotkaniu z polską delegacją uczestniczyła rada gminy Wöhrden oraz liczni przedsiębiorcy.

Gmina Sianów ma nadzieję na nawiązanie bliskiej współpracy. Chcemy współpracować w dziedzinie ochrony środowiska i rozwoju przedsiębiorczości.

Obu stronom bardzo zależy na partnerskich kontaktach w zakresie oświaty, kultury i sportu.

Hejnał z wieży

Od niedawna mieszkańcy Sianowa mogą kilka razy dziennie usłyszeć dobiegający z ratuszowej wieży hejnał. Biciu zegara ratuszowego o godzinach 9, 12, 15, 18 towarzyszą takty muzyki. Urządzenie do odtwarzania hejnału wydzierżawiła Urzędowi Gminy i Miasta firma REK ze Szczecina., Hejnał będzie towarzyszył mieszkańcom przez całe lato. Jeżeli mieszkańcy zaakceptują go, rozważona będzie możliwość pozostawienia go na stałe.

rolowi **Lewandowskiemu** w otwarte usta wciśnięto pastę do zębów. A tak to było bardzo fajnie, dużo śmiechu.

-Druha **Andrzej Lewandowski**: Mnie podobały się ćwiczenia gazowe i jak za przyjaźniona drużyna Czarnych Panter brała jeńca oraz zawody sanitarne. Świetne byty nasze dziewczyny śpiewające na melodię "Mydélko Fa".

- Druha Przyboczny **Marcin Chreptowicz**: Te zajęcia od początku do końca dały dużo zadowolenia. Należy zaplanować następne o większym stopniu trudności, ale również z dobrą zabawą.

- Druha **Piotr Habza**: Żałuję ale niestety nie mogłem być z drużyną.

- Druhny **Kasia Pieczara** i **Paulina Zarembska**: A nam podobali się druhowie sędziowie Kazimierz i Grzegorz.

Harcerska noc



-Druha **Przemysław Winnicki**: Bardzo podobało mi się jak druha **Robert Marnarczyk** spał z otwartymi oczami, a **Ka-**

KRONIKI GMIN ŚWIESZYNO

Z PRAC ZARZĄDU

1. Podjęto uchwałę z wykonania budżetu za rok 2000 przedstawioną przez skarbnika gminy p. **B. Cierzińską**.

2. Fundacja Rozwoju Kardiochirurgii zwróciła się z prośbą o dofinansowanie zakupu sztucznego serca. Zarząd postanowił przekazywać kwotę 100 zł miesięcznie w 2001 r.

3. Opracowany został regulamin przeznaczania jednorazowego stypendium Wójta Gminy Świeszyno dla uczniów kończących szkołę. Stypendium przyznaje się uczniom, których przeciętne wyniki nauczania za rok, w którym kończą naukę wynoszą co najmniej:

- w szkole podstawowej -5,5
- w gimnazjum -5,0

4. Zarząd rozstrzygnął przetarg na wykonanie dokumentacji kanalizacji gminy. Wpłynęło 6 ofert. Wybrano ofertę firmy EKO-WODROL z Koszaliną.



RADA W KOMPLECIE

Na sesji 26.04.2001 zostali zaprzysiężeni nowo wybrani radni z okręgu wyborczego Zegrze Pomorskie. **Henryk Czarnecki z Sierani** i **Lesław Kucharski z Zegrza Pomorskiego** zastąpili Urszulę Hołub i Krzysztofa Dzięczyka. W wyborach uzupełniających wzięło udział 35% wyborców z terenu sołectwa Zegrze Pomorskie.

WIADOMO CO ROBIĆ

Po marcowej sesji poświęconej bezrobociu powstał program przeciwdziałania jego skutkom oraz patologiom społecznym szczególnie młodzieży. Zawiera on metody aktywizacji społeczności lokalnej oraz zakres dodatkowych działań na terenie gminy, które należy podjąć, aby skuteczniej zapobiegać skutkom poprzez m.in.:

- rozwijanie sfery usług, w tym agroturystyki,
- tworzenie grup producenckich,
- prowadzenie systematycznych szkoleń o specjalnościach poszukiwanych na rynku pracy
- tworzenie różnego rodzaju zachęt dla otwierania się lokalnej społeczności
- pozyskiwanie do współorganizacji stowarzyszeń, instytucji fundacji działających poza i ponad obszarem gminy.

Program podzielony jest na etapy i zgodny ze Strategią Rozwoju Gminy do 2015 r.

KRONIKA POLICYJNA
Włamania 5 Kradzieże 1

URZĄD STANU CYWILNEGO
ZANOTOWAŁ:

Urodzenia-11

Zgony-4

Śluby-1

Wydano 19 dowodów osobistych

POZNAJ REGION



29.03.2001 w GOKU w Świeszynie odbył się drugi gminny konkurs "Co wiesz, o swoim regionie" dla szkół podstawowych z terenu gminy. Konkurs odbył się w kategorii 1-3 klasy i 4-6. W grupie młodszej zwyciężyła Szkoła Podstawowa z Niedalina w składzie: **Paulina Hirsekorn, Małgorzata Baszewska, Sylwester Szumczyk**, której uczniowie najlepiej poznali ciekawe miejsca i atrakcje swojego regionu, a pytania

dotyczyły nie tylko gminy, ale również powiatu, Województwa i Związku Gmin Pomorza Środkowego. **Sylvia Król, Mateusz Szumiłowski, Katarzyna Pińczak** ze szkoły podstawowej w Konikowie zostali zwycięzcami w kategorii 4-6 kl. Uczestnicy jak i kibice bawili się doskonale, **Czarek Czenko** poprowadził konkurs perfekcyjnie, a wszyscy razem zostali poczęstowani słodyczami. **DO ZOBACZENIA W PRZYSZŁYM ROKU!**

9 kwietnia Szkoła Podstawowa im. Leonida Teligi w Mielnie gościła uczestników powiatowych eliminacji XXIV Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy o Bezpieczeństwie Ruchu Drogowego. W zmaganiach wzięło udział 15 czteroosobowych drużyn ze szkół podstawowych powiatu ziemskiego i 5 drużyn gimnazjalnych.

Organizatorem turnieju była Komenda Miejska Policji w Koszalinie. Jego rangę niewątpliwie podniosła obecność wielu gości. Prowadzący imprezę: dyrektor Szkoły Podstawowej w Mielnie Ewa Jabłońska i przewodniczący Komitetu Organizacyjnego inspektor Dariusz Olesiński, powitali: Starostę Koszalińskiego - Edwarda Wojtalika, Komendanta Miejskiego Policji - inspektora Zbigniewa Strońskiego, Dyrektora Zachodniopomorskiego Ośrodka Ruchu Drogowego w Koszalinie - p. Zbigniewa Wysockiego oraz wójtów i burmistrzów gmin uczestniczących w zawodach.

Rowerem w ruch

Uczestnicy turnieju prezentowali wiedzę i umiejętności w dwóch etapach: najpierw rozwiązywali test, a potem pokonywali specjalnie przygotowany tor przeszkód.

A było o co walczyć. Organizatorzy pozyskali wielu sponsorów, a dzięki nim mnóstwo wartościowych nagród. Najatrakcyjniejsze to rowery. Jeden z nich ufundował wójt gminy Mielno - **Zbigniew Choiński**. Najlepsi spośród szkół podstawowych okazali się uczniowie z Bobolic. Mieleńska podstawówka wywalczyła 6 miejsce. Szkołę reprezentowali: **Maciej Pezała, Michał Kosela, Damian Jasiński i Grzegorz Stempiński**.

Warto dodać, że od lat w Szkole Podstawowej w Mielnie wychowanie komunikacyjne stanowi ważny obszar działalności placówki. Uczniowie klas piątych i szóstych prawie w 100% są posiadaczami kart rowerowych. Odpowiedzialną za to jest nauczycielka techniki mgr **Henryka Kubsch**, która ukończyła specjalny kurs i zdobyła uprawnienia do wydawania tych dokumentów.

Mira M. Kolonel

Nowe ognisko

Od niedawna przy Ośrodku Kultury, Sportu i Turystyki w Wyszewie rozpoczęło działalność Środowiskowe Ognisko Wychowawcze Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Zadaniem nowopowstałej placówki jest między innymi pomoc dzieciom w nauce i organizowaniu czasu wolnego.

W zajęciach będą mogły uczestniczyć nie tylko dzieci zapisane do ogniska, ale także pozostałe mieszkające w gminie.

Placówka współpracuje z Urzędem Gminy w Manowie, Gminnym Ośrodkiem Pomocy Społecznej, Szkołą Podstawową i Gimnazjum w Manowie. **Ognisko jest czynne od poniedziałku do piątku w godzinach od 11.00 do 18.00**

„Iskierki”

Zespół działa od dwóch lat, skupia dzieci w wieku 8 - 12 lat z Manowa, Wyszewa, Cewlina. Dzieci śpiewają wesole piosenki podparte prostą choreografią. Mają za sobą sukcesy, z których są bardzo dumne.

Sukcesy zespołu to:

Wyróżnienie w przeglądzie piosenki w Szczecinku.

I miejsce w konkursie piosenki „Koszalin moje miasto”

I miejsce w konkursie kolęd i pastorałek w Koszalinie.

„Iskierki” chętnie pokazują się publicznie. Ostatnio występowały w wieczorne kolędy w Kościele Świętego Ducha w Koszalinie. Obecnie przygotowują się do konkursu piosenki w Koszalinie i w Szczecinku, być może w Szczecinie.



Na ręce Jana Skrzecza z Niedalina nestora strażaków, - nasze podziękowania i życzenia spokojniejszych dni i nocy.

Fot. Józef Rutkowski



Przy ulicy Wojska Polskiego w Mielnie, w odległości 150 m od morza, stoi mały domek, zbudowany na początku XX wieku. Wokoło posesji estetyczne, metalowe ogrodzenie i - co się rzuca w oczy - idealny porządek. Widać rękę dobrego gospodarza.

Od października do czerwca panuje tu cisza i spokój, słychać tylko szum morza, bardziej intensywny w czasie wiosennych i jesiennych sztormów.

Właścicielem tego uroczego domku jest Stanisław Agaciński, były radny gminy. Każdy mieszkaniec Mielna i Unieścia zna to nazwisko, żona Stanisława - Danuta jest pielęgniarką środowiskową i też radną, jak kiedyś mąż, tylko że funkcję radnej gminy pełni już trzecią kadencję.

Nie tylko po przygodę

Ze Stanisławem Agacińskim, rybakim dalekomorskim, z 20-letnim stażem rozmawia Hilary Kubsch

Jak to się stało, że został Pan rybakim dalekomorskim ?

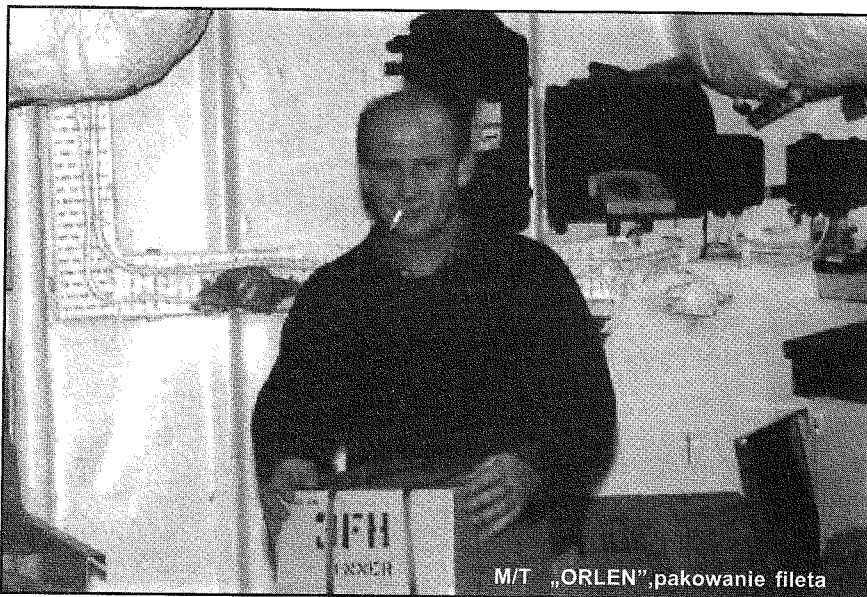
To nie był przypadek. Urodziłem się w Człuchowie i mieszkaliśmy nad jeziorami. Wszystkie wolne chwile spędzałem na jeziorze, a o zawodzie rybaka marzyłem od dzieciństwa. Jest to tradycja rodzinna. Jestem rybakim w dziesiątym pokoleniu. Ukończyłem Zasadniczą Szkołę Zawodową Rybołówstwa Śródlądowego, a następnie technikum w Sierakowie Wielkopolskim. Pracę w zawodzie rybaka jeziorowego rozpocząłem w 1965 r. w Człuchowie, a od 1972 r. pracowałem w Mielnie. Byłem z pracy zadowolony, jednak ciągnęło mnie na morze. Nie tylko pokusa większych zarobków, ale wielka przygoda i chęć poznania świata - to główne powody, dla których podjąłem pracę rybaka dalekomorskiego. Zatrudniłem się w 1979 r. w Przedsiębiorstwie Połowów Dalekomorskich i Usług Rybackich "Odra" w Świnoujściu. Mimo, że posiadałem dyplom mistrza i technika, na morzu musiałem przejść przez wszystkie szczeble, żeby zostać mistrzem. Początkowo byłem rybakim pokładowym, do czasu odniesienia kontuzji po uderzeniu liną. Po czym przeniósłem się do przetworni, pod pokład.

W jakich rejonach i na jakich morzach łowiliście ?

Najczęściej na Morzu Beringa, między Półwyspem Czukockim i Kamczatką, a Alaską.

Na jakich statkach Pan pływał ?

Na różnych. Na początku na burtowcach, siatki wyciągało się przez burtę, miały one bardzo małe



M/T „ORLEN” pakowanie fileta

przetwornie. Później na rufowcach typu B-118, czy B-417, są to statki-przetwornie klasy lodowej, to znaczy, że mogą pływać w warunkach arktycznych. Statek taki ma 98 m długości, 15,7 m szerokości i około 20 m wysokości. Jednorazowo zabiera 800 ton paliwa, a zużycie dobowe wynosi od 8 do 12 ton.

Jak wygląda praca rybaków pokładowych ?

Przygotowanie sprzętu do trawowania. Połowy odbywają się nawet do głębokości 600 m, nie niżej niż 2 m od dna. Oczywiście wszystkie prace ciężkie są zmechanizowane. Trawowanie włoka zakończonego matnią odbywa się przy pomocy stalowych lin, o przekroju 36 milimetrów. Połowy mogą się odbywać podczas sztormów 5-7 stopni w skali Beauforta, a bywa, że i przy 10 stopniach.

Jednorazowy zaciąg to 8 ton ryb. Przy udanych połowach odławialiśmy 100 ton na dobę.

Jakie gatunki ryb łowiliście i co dalej działo się z nimi ?

Łowiliśmy: mintaja, morszczuka, ostroboka, błękitka, makrele. Następnie ryby poddawane były dalszej

obróbce. Przy pomocy nowoczesnej fileciarki wykonywaliśmy 240 filetów na minutę. To urządzenie obsługiwało 2 rybaków, a ich praca polegała na układaniu ryb do przegródek na taśmie. Następnie filety układano do kartonów 28 lub 30-kilogramowych, po czym trafiały do zamrażarek. Takich kartonów mieściło się na trawlerze 33 tysiące. Przygotowywaliśmy tusze i ikrę, którą odbierali Japończycy. Nic się nie marnowało - ze wszystkich odpadów robiliśmy mączkę rybną. Po zapełnieniu magazynów przyplływały statki, na które przeladowywano nasze produkty.

Jak długo przebywaliście na morzu ?

Najkrócej 165 dni, a najdłużej 253 dni, w południowej części Oceanu Atlantyckiego, na Falklandach, w okolicach wyspy Georgia Południowa.

Co sprawia, że tak długo można wytrwać poza domem ?

Praca na statkach dalekomorskich, to na pewno wielka przygoda, jednak nie to decyduje o podjęciu takiego wyzwania. Do lat 80-tych na-

ciąg dalszy na str. 19

sza grupa zawodowa należała do elity pod względem zarobków. Niewielkie pieniądze, w przeliczeniu na dzisiejsze czasy około 1000 zł miesięcznie otrzymywała rodzina. Natomiast po 6 miesiącach na morzu otrzymywaliśmy średnio 3 tys dolarów. To było dla nas magnesem. Pewnie, że tęskniliśmy, ale mieliśmy połączenia telefoniczne oraz listy, które również do nas docierały. Praca rybaków trwa non stop. Jedna zmiana pracuje, druga odpoczywa, nie ma czasu na nudę, a i tęsknotę łatwiej znieść.

Często zawijaliście do portów?

Rzadko, najdłużej byliśmy w Chile w Talkahuano. Niezbędny remont trwał 3 miesiące. Po kilka tygodni staliśmy w portach: Vancouver, Montevideo, w Urugwaju, Ulsan w Korei Pd. Mogliśmy wychodzić na ląd. Wycieczki indywidualne, szczególnie w porcie Cristobal w Panamie były niebezpieczne, tylko w większych grupach nic nam nie groziło.

Co Pan wspomina z pobytu na łowiskach poza pracą?

Na Morzu Beringa otrzymaliśmy sygnał, że kuter zatonął. Natychmiast popłynęliśmy w kierunku katastrofy. Był to kuter amerykański. W ratowaniu 6-osobowej załogi uczestniczyły jeszcze inne statki. My uratowaliśmy jednego rybaka.

Niezapomnianym przeżyciem był chrzest, przy przekraczaniu po raz pierwszy równika. "Tortury", jakim poddawani są z tej okazji marynarze i rybacy zwani neofitami nie należą do przyjemnych. Zanim Neptun nada imię, neofita w czasie chrztu przechodzi ciężkie próby - od wybrudzenia smarami i picia ohydnych "koktajli" - do fizycznych tortur, m.in. chodzenia na kolanach, z głową w dybach itp. W tym czasie zgraja diabłów, z Lucyferem na czele, nie żałuje różnych części ciała neofity, kłując go diabelskimi widłami.

Utkwiło mi w pamięci niezamierzone złowienie egzotycznej ryby strojnik, o niezapomnianym smaku. Jej waga dochodzi do 300 kg.

Jest Pan młodym człowiekiem, dlaczego przestał Pan pływać?

Musiałem zrezygnować ze względów zdrowotnych. Praca na morzu to trudny zawód, ale nigdy bym nie zamienił na inny. Kocham morze. Ponadto rybołówstwo dalekomorskie w Polsce chyli się ku upadkowi. Przedsiębiorstwo Połowów Dalekomorskich i Usług Rybackich "Odra" posiadało ponad 50 statków. Obecnie ma ich zaledwie kilka i jest bliskie likwidacji.

Dziękuję za rozmowę

Podróże kulturalne

Za twórców ludowych uważa się rękodzielników posiadających nabytą w sposób tradycyjny umiejętność samodzielnego tworzenia w oparciu o tradycje regionalne, którzy umiejętności swe nabyli w drodze bezpośredniego przekazu lub obserwacji ludowej twórczości, a nie w szkołach plastycznych i nie zrywając więzi z podstawowymi zasadami myślenia artystycznego, które cechowały tradycyjną sztukę ludową, potrafią także je twórczo modyfikować.

Do grupy tej należy na terenie powiatu koszalińskiego około trzydziestu osób. Nie sposób omówić twórczości wszystkich, skupmy się zatem na najbardziej znanych postaciach.

Nestor koszalińskich twórców **Julian Naszydlowski** z Kretomina, gmina Manowo (pochodzący z Kielc) specjalizuje się w rzeźbieniu i malowaniu ptaków. Do ważniejszych jego prac można zaliczyć orła cesarskiego, orła przedniego, głuszca, sowę puchacza,

Bobolic, drewnem fascynował się od dziecka, jednak dopiero z chwilą przejścia na emeryturę zaczął rzeźbić poświęcać więcej czasu, jest autorem wielu postaci: mężczyzn, kobiet oraz scen rodzajowych, prezentowanych na wielu wystawach zbiorowych i indywidualnych w kraju i za granicą.

Maria Wanat, pochodząca z okolic Przemyśla, mieszkanka Dobrzyicy, gmina Będzino od dziecka zajmowała się robótkami ręcznymi i pisankami.

Diabły, madonny, krasnale

dudka i wielu, innych przedstawicieli tego gatunku. Jego prace wielokrotnie nagradzane i prezentowane w różnych miastach Polski, zwłaszcza w muzeach regionalnych i Muzeum Zabawkarstwa w Kielcach oraz za granicą.

Stefania Kania z Niedalina, gmina Świeszyno zainteresowania plastyką obrzędową wyniosła z rodzinnego domu z województwa tarnobrzeskiego, gdzie wraz z matką na święta robiły z bibuły ozdoby choinkowe, pająki, kwiaty i palmy. Dziś jest mistrzynią w tej dziedzinie, dodatkowo haftuje makatki i szydełkuje. Wielokrotnie prezentowała swoje prace na wystawach sztuki ludowej uzyskując dyplomy oraz nagrody.

Jan Kowalczyk z Koszalina szczęśliwie godzi pracę zawodową opiekuna ekspozycji muzealnych z wrodzonymi umiejętnościami manualnymi (z zawodu jest mechanikiem). Zamiłowanie do drewna i sztuki ludowej wyniósł z dzieciństwa spędzonego na wsi i właśnie ta tematyka dominuje w jego pracach, ale inspirację stanowi także biblia, tradycja, wierzenia, legendy i obrzędy. Do ważniejszych prac zalicza: "Wesele Boryny", cykl "Diabły polskie", "Madonny polskie" itd. Swój dorobek twórczy prezentuje na wielu wystawach zbiorowych i indywidualnych, otrzymał m.in. III nagrodę w krakowskim konkursie pn. "Papież Jan Paweł II w sztuce."

Henryk Bielecki pochodzący z Chełma Lubelskiego, mieszkaniec

mi, obecnie poświęca się głównie temu ostatniemu zajęciu.

Katarzyna Janik, pochodząca z Chorwacji, mieszkanka Świeszyna, w ciekawy sposób połączyła tradycje kultury obu krajów. Specjalizuje się w twórczości papierowych kwiatów, palm i pajaków. Nagradzana na wielu konkursach.

Miron Kierkosz, pochodzący z kresów południowo-wschodnich, mieszkaniec Żydowa jest autorem pisane wielkanocnych, wykonywanych różną techniką: szpileczką, specjalnym pisakiem do wosku, a także techniką batikową, zawsze jednak według tradycyjnych wzorów i przy użyciu naturalnych barwników. Obok pisankarstwa zajmuje się także... hafciarstwem, stosuje głównie haft krzyżykowy przygotowując motywy sakralne i rodzajowe. Jest laureatem wielu konkursów wielkanocnych.

Wiktoria Stefańczak z Koszalina zamiłowanie do haftu wyniosła z dzieciństwa spędzonego w Czemiowcach na Bukowinie. Będąc kierownikiem Pracowni Haftu w MDK w Koszalini wyszkoliła wiele kobiet specjalizujących się w hafcie. W swoim dorobku twórczym ma ponad tysiąc prac, które znajdują się w wielu miastach Polski, Europy i świata, jest także autorką

dokończenie na str. 20

ciąg dalszy ze str. 19

trzech arrasów i kopii "Damy z łasiczką".

Jedną z jej uczennic jest **Ewa Dominiczak** z Konikowa, gmina Świeszyno, która opanowała haft kaszubski, kurpiowski i płaski. Dziesięć lat temu zafascynował ją haft krzyżkowy połączony ze stębnówką. Tą techniką wykonuje obrazy, które prezentuje na wystawach od roku 1997.

Józef Światała z Bobolic, z zawodu cukiernik, od dziecka czuł pociąg do drewna, od czasu przejścia na rentę rzeźbie poświęca znacznie więcej czasu: wykonuje różne elementy sztuki użytkowej, zwłaszcza przody do zegarów typu "kukułka," różnego rodzaju gadżety w drewnie oraz płaskorzeźby.

Eugeniusz Łotysz, pochodzący z województwa zamojskiego, zamieszkały w Niedalinie, gmina Świeszyno rzeźbić zaczął, gdy przeszedł na rentę (porusza się na wózku inwalidzkim). Jak powiada, rzeźbi nie na wystawy, a dla konkretnych ludzi, w dowód wdzięczności, dlatego tylko raz zdecydował się wystawić swoje prace na wystawie twórczości nieprofesjonalnej w 1994 r. W swoim dorobku ma m.in. rzeźby św. Floriana, strażaka, krasnala, wojowni-

wych, ostatnio w galerii "Region" w Koszalińskiej Bibliotece na jubileusz 60-lecia pracy twórczej.

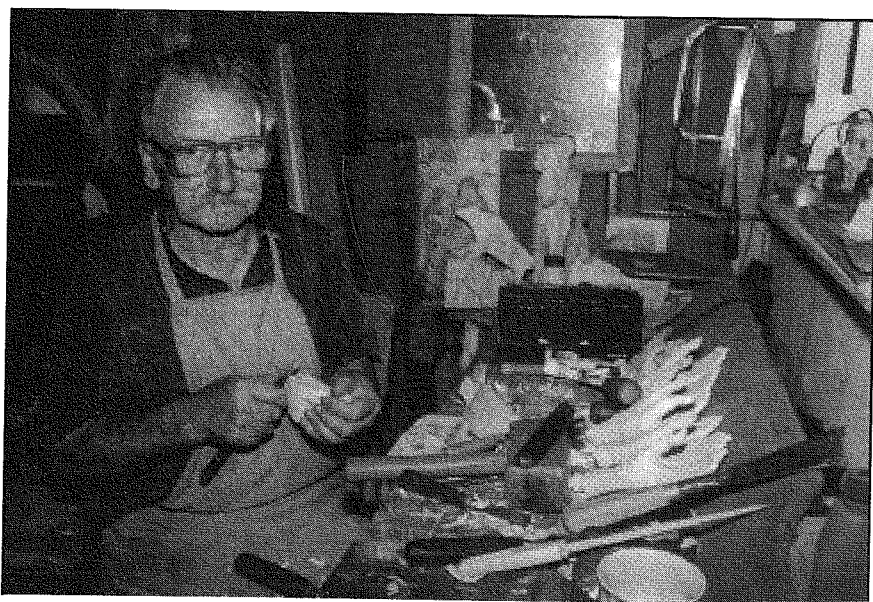
Również haftem zajmuje się zamieszkała w Janinie, gmina Będzino

Maria Taciak, twórczyni włóczkowych kogucików, kurczaków, koszyczków i pisanek, ale przede wszystkim haftów kaszubskich i jamneńskich, w których się specjalizuje.

Teresa Jasionek z Koszalina specjalizuje się w wycinankach łowickich w różnych formach: okrągłej, poziomej i podłużnej. Po przejściu na emeryturę stworzyła nowy rodzaj wycinanki, którą nazwała, "kosza-



Teresa Jasionek z Koszalina i jej wycinanki



Henryk Bielecki z Bobolic przy pracy

ka, syreny i innych postaci.

Barbara Czerwińska, pochodząca z białostoczczyzny, mieszkanka Koszalina jest mistrzynią haftu toledo, richelieu i wielu innych. Jej haftowane obrusy i serwetki wiszą w wielu kościołach Polski, m.in. w Częstochowie, Grójcu, Koszalinie i Łagiewnikach, prezentowane też były wielokrotnie na wielu wystawach zagranicznych i krajo-

lińską" tworząc z kolorowych gazet kompozycje kwiatowe. Swoje prace pokazywała na wielu wystawach krajowych i zagranicznych.

Wiesław Wiercioch z Koszalina rzeźbić zaczął po studiach, gdy w prezencie dostał komplet dłut. Swój dorobek prezentował na wystawach w Koszalinie i Słupsku, podobnie jak Władysław Godyla z Węgorzowa, rozślawia-

jący gminę Sianów.

Jedną z najciekawszych postaci wśród twórców ludowych jest **Danuta Sroka**, mieszkanka Koszalina, wywodząca się z Gorzebądzia. Nie miała w swoim środowisku żadnych mistrzów, a jednak potrzeba tworzenia tkwiła w niej tak głęboko, że pierwsze próby podjęła w 1985 r. i to wszechstronne. Oficjalnie twórczość ludową uprawia od 1992 r, jest to:

hafciarstwo, koronkarstwo, wycinankarstwo, kwiaty z bibuły, pisanki, pieczywo obrzędowe, ozdoby choinkowe, snycerstwo, zabawkarstwo, malarstwo na szkle, rzeźba w drewnie. Tematyka jej prac związana jest z wiejską obyczajowością, wierzeniami, motywami z biblii, tematyką roślinną, zwierzęcą i historyczną. Jest osobą wszechstronnie uzdolnioną, zwłaszcza manualnie, z dużym wyczuciem smaku artystycznego. Bierze udział w wystawach krajowych i zagranicznych, zdobywając czołowe nagrody. Jej twórczość świadczy o tym, że Pomorze Środkowe przestało być terenem, na którym nastąpiło tylko zderzenie kultur regionalnych, ale że jest to już teren o własnej, wypracowanej kulturze.

Ludmiła Janusewicz

ETYMOLOGICZNY SŁOWNICZEK KOSZALIŃSKI

Słowianie nie znali, niestety pisma i dlatego ich pierwotne nazewnictwo notowano w łacinie.

KOSZALIN

- **Stanisław Rospond** (Jeden z najwybitniejszych znawców nazewnictwa słowiańskiego) - wywodzi nazwę grodu od kmiecia - założyciela o imieniu Koszała (Koszatek)

- Inni znawcy przedmiotu wywodzą tę nazwę ze słownictwa Kaszubów (pierwotnych gospodarzy regionu) - bądź to od gatunku ryby, bądź to od rodzaju sieci.

Najstarsze nazwy

-Cossalitz 1214r.

-Cussalin 1266r.

Nazwa niemczona

- Kössiin

BIESIEKIERZ

- Nazwa wywodzi się od krzewów - krzaków. Krzak w staropolskim to kierz, zresztą w niektórych gwarach takiego określenia się używa i dziś. Natomiast dzisiejsze "bez" wymawiano "biez". Miejsce wytrzebione, wykarczowane określano terminem BIEZKRZE. Skojarzono to określenie z biesem i nazwę wymawiano BIESIKIERZ - czyli krzaki biesa.

Najstarsze nazwy słowiańskie

-Bysiker 1276r.

-Biciker 1304r.

Nazwa niemczona

- Biziker

BOBOLICE

- Gród nad Chocielą przynależał do kasztelami białogardzkiej.

Nazwa wywodzi się imienia Bobola - gród Boboli.

Najstarsze nazwy słowiańskie

-Bobolitz - 1262r.

-Bublitz - 1288r.

-Bubulick - 1339r. / może Boboli tęk?/

-Bubbeletze-1528r.

Nazwa niemczona

- Bublitz

DARŁOWO

- Pochodzenie nazwy nie jest pewne. Prawdopodobnie wywodzi się od słów "darń" - "drzeć" czyli to samo co trzebić- karczować. St. Kozierowski w Atlasie z 1934r. przyjął nazwę Dyrłowo lub Derfów. Komisja rządowa przyjęła nazwę w dzisiejszym brzmieniu.

Najstarsze nazwy słowiańskie

- Dirloua terra - 1205r.

- Dirlow - 1205r.

Nazwa niemiecka

- Rugenwalde

MANOWO

- Nazwa tej starej wsi rycerskiej wywodzi się od imienia MAN / od tego słowa wywodzi się czasownik manić - dzisiejsze mamić/. Podobne nazwy to Manowice, Maniów itp.

Najstarsze nazwy słowiańskie

- Manowe - 1300r. - 700 lat!!!

- Mań - 1462r.

- Mań, kmetho- zapisek z 1442r.

Nazwa niemczona

- Manow

MIELNO

- Nazwa wywodzi się od miejsca położenia osady- u nasady mierzei czyli ze starosłowiańskiego miel- mielą- mielizna.

Najstarsze nazwy słowiańskie

-Melne - 1226r.

-Mellene-1288r.

Nazwa niemczona

- Grossmolen

POLANÓW

- Najbardziej polska z nazw naszego regionu. Nazwa - od plemienia Polan - bo do tego regionu docierały te ludy. Nazwa ta wywodzi się od polany, a od tego i Polanie, i Polanów, i Polska.

Najstarsze nazwy słowiańskie

-Pollnow - 1307r.

-Polnowe - 1317r.

-Pollenowe- 1321 r.

Nazwa niemczona

- Pollnow

SIANÓW

- Osada należąca do Ziemi Sławińskiej nazwę wzięła od posadowienia wśród łąk i ich produktu - siana.

Najstarsze nazwy słowiańskie

- Sanowe 1311r.

Nazwy niemczone

- Canowe 1276r.

-Czanow 1411r.

Nazwa niemiecka

-Zanow

SWIESZYNO

- Nazwa wywodzi się od imienia Świętosław - od-skrócen Świech, Świesz - Jako nazwa dzierżawca.

Najstarsze nazwy

-Sueszyn - 1300r. - 700 lat!!!

Nazwa niemiecka

- Schwessin

*Wybrał i opracował
Józef Maciej Sprutta*

Wracaliśmy z kościoła. Sołtys przystanął, uniósł kapelusze, otarł pot z łysiny.

- Gorąco - westchnął.

Szedł trzymając kapelusze w rękę. Włożył go ujrawszy kilku rolników stojących w pobliżu sklepu. Nigdy nie rozmawia z mieszkańcami swego sołectwa bez kapelusza na głowie.

Uważa, że dodaje mu powagi, czyni go osobą bardziej urzędową.

- Tak sobie rozmawiamy - powiedział jeden z rolników - co będzie z nami, gdy wstąpimy do Unii Europejskiej. Nie podołamy konkurencji, zachodnia żywność wyprze nasze produkty. Upadną nasze gospodarstwa, splątną do reszty.

SKANSEN

Sołtys poprawił kapelusze, dyskretnie stał krople potu z łysiny, poklepał po barku sąsiada.

- Niepotrzebnie się martwicie, panowie sąsiedzi. Nim to nastąpi, upłynie wiele wody w naszej Radwi. Nie jesteśmy młodzi, zanim przyjmą Polskę do Unii, przejdziemy na emeryturę, będziemy żyć bez stresów, dostatnio. Wasze dzieci mają zawody nierolnicze, pracują w usługach, handlu, w administracji, nie muszą żyć z pracy w gospodarstwach rolnych.

- Co się stanie z naszą wsią, przestanie istnieć? Niewiele pozostało gospodarstw.

- Urządzimy w niej skansen.

Polą zamienią się w malownicze łąki, będą kwitły na nich polne kwiaty, wasze wnuki znajdą zajęcie w gospodarstwach turystycznych, będą oprowadzać gości po wsi, pokazywać, gdzie pasły się krowy, rosło żyto, sadzono ziemniaki, gdzie była szkoła, gdzie świetlica, w której odbywały się wiejskie zabawy. Jeśli któryś z was dożyje sędziwych lat, może dorabiać do emerytury jako żywy eksponat przeszłych czasów.

- Kpisz sobie z nas, sołtysie? - powiedział jeden z rolników i obrażeni poszli do sklepu na piwo.

- Chyba nie wierzysz w to, co mówiłeś? - zapytał sołtysa

Podniósł kapelusze, wytarł krople potu, rzekł:

- To będzie piękny skansen.

Jerzy Żelazny

Na turnieju w Sianowie

Bramki dla Kowalskiego

Klub Sportowy VICTORIA Sianów był organizatorem XIX (II o charakterze powiatowym) Piłkarskiego Turnieju Juniorów Starszych im. **Jerzego Kowalskiego**, nauczyciela i wychowawcy młodzieży, piłkarza, a następnie instruktora piłki nożnej w VICTORII i byłym TURZE Koszalin, zmarłego nagle w 1992 roku.

Na zaproszenie skierowane do klubów z terenu powiatu ziemskiego Koszalin (gminę mógł reprezentować tylko jeden zespół) pozytywnie oprócz organizatorów odpowiedzieli: LEŚNIK Manowo, MECHANIK Bobolice i WICHER HAJKA Mierzym (gmina Świeszyno).

Grając systemem "każdy z każdym" 2 x 20 minut zwycięzcą turnieju została drużyna pp. **Mariana KUNY** (trener) i **Jerzego PIĄTKA** (kierownik drużyny) -VICTORII Sianów. Kolejne miejsce zajęły drużyny: MECHANIKA (p. An-

drzej **KOWALSKI**), WICHERA HAJKI (p. **Herbert LUBKE**) oraz LEŚNIKA (p. **Władysław KWAŚNIEWSKI**).

W poszczególnych spotkaniach padły następujące rezultaty:

1. VICTORIA - WICHER HAJKA 5 : 1 (0:1), bramki: **Piotr MOTYL** - 3, **Krzystian MURAL** i **Paweł ZINGER** dla VICTORII oraz **Maciej BASZEWSKI** dla WICHERA,
2. MECHANIK - LEŚNIK 5 : 0 (3:0), bramki: **Michał GRZEŚKOWIAK** - 2 oraz **Tomasz HAPONIUK**, **Kazimierz MISZTAŁ** i **Kamil PAWŁOWSKI**,
3. VICTORIA - LEŚNIK 1 : 0 (0:0), bramka: **Daniel ZAMERSKI**,
4. WICHER HAJKA - MECHANIK 0 : 1 (0:1), bramka: **Michał GRZEŚKOWIAK**,
5. VICTORIA - MECHANIK 1 : 0 (1:0), bramka: **Łukasz CZECHOWSKI**,
6. WICHER HAJKA - LEŚNIK 5 : 0 (2:0), bramki: **Konrad KRUCOŃ** - 3 oraz **Piotr KOWALCZYK** - 2.

Końcowa tabela XIX (II Powiatowego) TURNIEJU przedstawia się następująco:

1. VICTORIA	3	9 pkt	7-1,
2. MECHANIK	3	6	6-1,
3. WICHER HAJKA	3	3	6-6,
4. LEŚNIK	3	0	0-11

Organizatorzy wyróżnili:

- Piłkami nożnymi - najlepszych strzelców TURNIEJU: **Piotra MOTYLA** z VICTORII, **Michała GRZEŚKOWIAKA** z MECHANIKI i **Konrada KRUCONIA** z WICHERA HAJKI,

-Rękawicami bramkarskimi - najlepszych bramkarzy TURNIEJU: **Arkadiusza BORAKA** z VICTORII i **Michała ADAMCZYKA** z MECHANIKI,

-Piłkami nożnymi - najlepszych zawodników w poszczególnych zespołach: **Bartłomieja SUCHORSKIEGO** z VICTORII, **Kazimierza MISZTAŁA** z MECHANIKI, **Pawła ZAURĘ** z WICHERA HAJKI i **Kamila ŻMAJLIKA** z LEŚNIKA,

- Proporcem - najmłodszego zawodnika TURNIEJU: **Przemysława MAKSYMUKA** z WICHERA HAJKI (r. 1989),

-Pucharem Starosty Ziemskiego - drużynę VICTORII,

-Pucharami za udział w TURNIEJU - zespoły MECHANIKA, WICHERA HAJKI i LEŚNIKA.

Puchary i nagrody ufundowane przez Starostwo Powiatowe w Koszalinie, Koszaliński Okręgowy Związek Piłki Nożnej, Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej Spółka z o.o. w Koszalinie, Przedsiębiorstwo Wielobranżowe "DRINK-POL" w Sianowie wręczyli: p. **Mirosława ZIELONY** - członek Zarządu Powiatu (w imieniu starosty), p. **Jan SKRZYPCZAK** - przewodniczący Rady Miejskiej w Sianowie, **Jan ZINGER** i **Grzegorz GRYGIEL** - członkowie Zarządu KS VICTORIA.

Turniejowe spotkania sędziowali: **Józef Dąbrowski** i **Ryszard Wątroba**, który tą drogą dziękuje wszystkim sponsorom i współorganizatorom TURNIEJU. Za rok XX, jubileuszowy TURNIEJ!

Tomasz Pękala

Ryszard Wątroba

Będzie Europejsko !

15 maja 2001 r. pod patronatem Starosty Koszalińskiego odbędzie się I POWIATOWA EUROGIMNAZJADA.

Głównym organizatorem i jednocześnie gospodarzem imprezy jest Gimnazjum w Biesiekierzu. Współorganizatorami są Starostwo Powiatowe w Koszalinie, Regionalne Ośrodek Integracji Europejskiej w Koszalinie, Związek Gmin Pomorza Środkowego i Urząd Gminy Biesiekierz.

Współzawodniczyć ze sobą będzie osiem gimnazjów z powiatu, a także

gimnazjum przy Pogotowiu Opiekunskim w Polanowie oraz gimnazjum ze Specjalnego Ośrodka Szkolno - Wychowawczego w Warninie. Program imprezy jest bardzo ciekawy wiele konkursów i zabaw m. in. konkurs wiedzy o Unii Europejskiej, prezentacje gmin oraz tradycji i zwyczajów krajów Unii Europejskiej. Życzymy miłej zabawy!

Barbara Bawiec

KONKURS WIELKANOCNY

Już piąty raz Zespół Doradztwa Rolniczego w Koszalinie przy współudziale Starostwa Powiatowego zorganizował Konkurs Wielkanocny. Zgłoszonych 61 prac w kategoriach: pisanka -19, palma -15, wypiek -13, święconka w koszyku -14.

Nagrodę Starosty Koszalińskiego zdobyli:

NAGRODZONY	MIEJSCOWOŚĆ	KATEGORIA
Gimnazjum	Sianów	Pisanka
Dom Pomocy Społecznej	Stare Bielice	Palma
Teresa Kuroczycka	Koszalin	Święconka
Zespół "Jagody"	Niedalino	
Elżbieta Rzepka	Popowo	Wypiek
Centrum Kształcenia Ustawicznego	Bonin	

Przyznano także 19 wyróżnień i 15 nagród pocieszenia.

Impreza z roku na rok cieszy się coraz większą popularnością. Sala konferencyjna byłego Urzędu Wojewódzkiego okazała się zbyt mała, aby pomieścić wszystkich chcących zobaczyć występy zespołów folklorystycznych oraz wystawę nagrodzonych prac. Równocześnie odbywał się kiermasz twórczości ludowej (wyroby z ceramiki) oraz degustacja wypieków świątecznych.

"Twoje zdrowie w Twoich rękach

- dbając o środowisko chronisz swoje zdrowie"

Pod takim hasłem, 5 kwietnia 2001r., w Gimnazjum Samorządowym w Mścicach odbyła się ciekawa impreza dla młodzieży gimnazjalnej z terenu powiatu koszańskiego. Organizatorem był **Leszek Lenarcik**, dyrektor Gimnazjum Samorządowego w Mścicach i Urząd Gminy Będzino. Honorowy patronat przyjęło Starostwo Powiatowe w Koszalinie. Wesoła zabawa miała na celu: integrację młodzieży gimnazjalnej z terenu powiatu, propagowanie zdrowego stylu życia, uświadomienie zagrożenia towarzyszących rozwojowi cywilizacji, kształtowanie postaw proekologicznych i prozdrowotnych, propagowanie postaw i zachowań zmierzających do podniesienia sprawności fizycznej i dbałości o zdrowie.

W imprezie uczestniczyło 160 uczniów i 20 nauczycieli. Udział wzięły następujące gimnazja: Biesiekierz, Manowo, Sianów, Bobolice, Unieście, Tymień, Gimnazjum Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Warninie, Mścice.

W ogólnej punktacji wygrali gospodarze. Konkursy sportowe przeplatano quizami. Młodzież bawiła się świetnie. Organizatorzy zadbali o ciekawe nagrody dla zwycięzców. Gimnazjum Samorządowe w Mścicach, za zajęcie I miejsca, otrzymało puchar Starosty Koszańskiego.

Oczywiście tego typu impreza nie mogłaby się odbyć bez wsparcia finansowego. Do grona darczyńców należeli:

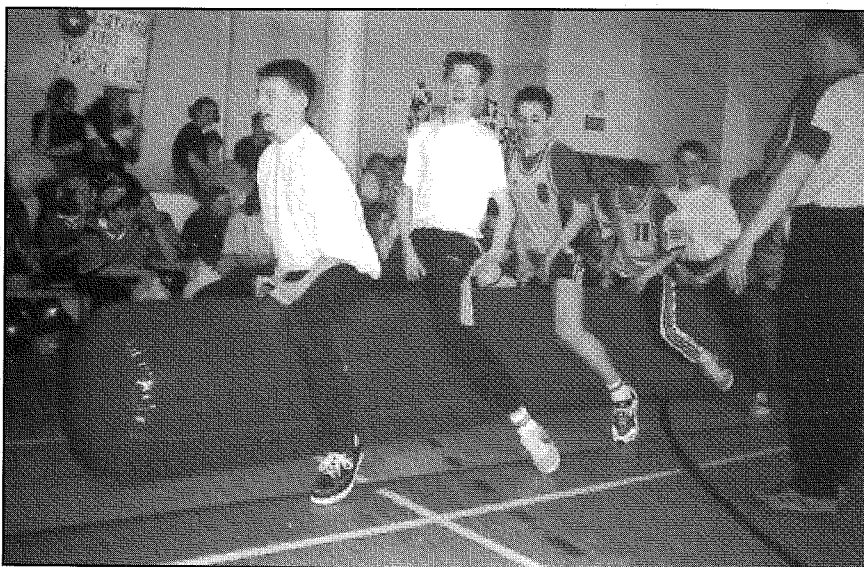
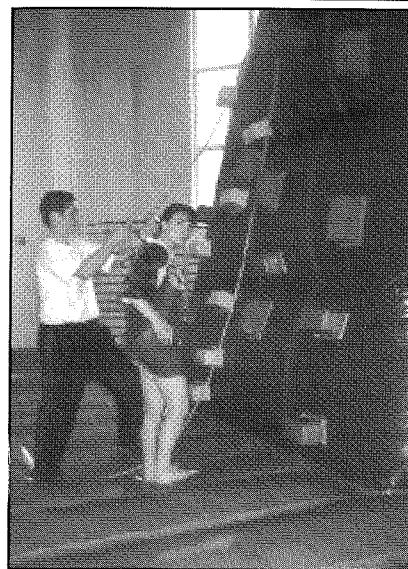
- **Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej,**
- **Starostwo Powiatowe w Koszalinie,**
- **Związek Gmin Pomorza Środ-**

kowego,

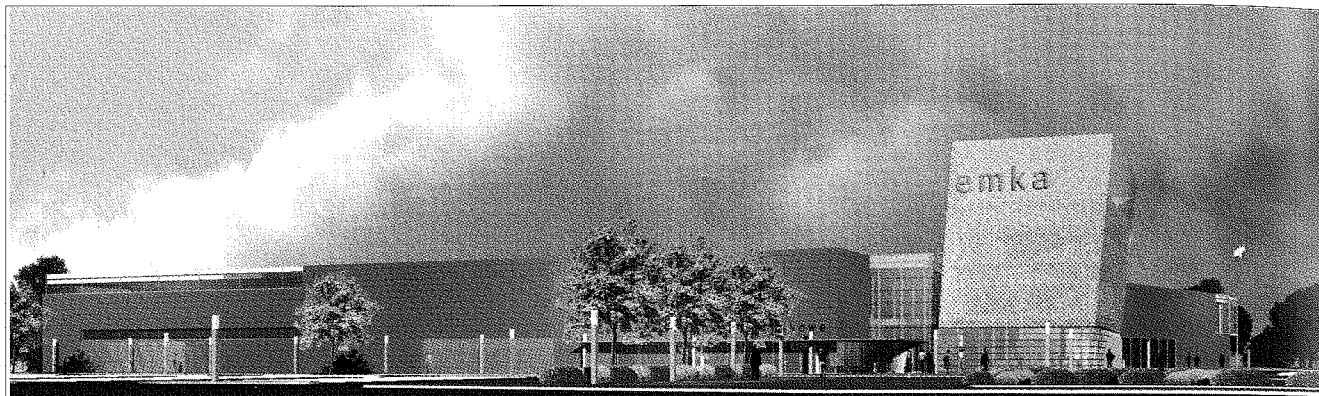
- **Urząd Gminy w Będzinie,**
- **Państwo Parolowie z Mścic,**
- **Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Koszalinie,**
- **Zakład Oświaty i Kultury w Będzinie,**
- **Piekarnia Bajgiel w Będzinie,**
- **Piekarnia Państwa Paczkowskich z Dobrzycy,**
- **"Sad" z Dworka,**
- **Firma Reklamowa "Impuls Menager" w Koszalinie.**

Imprezę zorganizowano celująco. Gratulujemy !

Marzena Śliwińska



EMKA S.A. Inwestor Centrum Handlowo-Usługowo-Rozrywkowego



Ruszyła budowa I etapu

KOMPLEKSU HANDLOWO-USŁUGOWO-REKREACYJNEGO, zlokalizowanego na tzw. Placu Papieskim w Koszalinie, Generalnym Wykonawcą zabudowy I etapu jest **Korporacja Budowlana DORACO Spółka z o.o. z Gdańska.**

Dzień podpisania umowy, tj. 3 kwietnia br. jest Jednocześnie dniem rozpoczęcia prac budowlanych. Generalny Wykonawca zobowiązał się, że zakończenie całości robót nastąpi 30 listopada 2001 roku. Następnie najemcy obiektów będą przystosowywali pomieszczenia dla swoich potrzeb w okresie do 1 marca 2002 roku. W tym samym czasie planowane jest otwarcie kompleksu.

W umowie zawarto też zapis, w którym Wykonawca zobowiązuje się do maksymalnego wykorzystania potencjału firm lokalnych. Pierwszy etap zabudowy placu to ok. 100 sklepów, fitness klub, kręgielnia, restauracja, skałka wspinaczkowa i taras widokowy.

**"EMKA" szuka już najemców na minimum 7 lat,
w internecie dostępne są już wzory umów.**

Przypomnijmy, że dwukondygnacyjny, nowoczesny obiekt o powierzchni ponad 22 tys. m. kw. będzie koncentracją wielu funkcji: **miejsca zakupów, spotkań towarzyskich i rozrywki, Spełniać będzie wszystkie wymogi, jakie stawia współczesność.**

Zapraszamy na stronę, internetową: www.emka.pl